

Gostomski Anzelm 19

OEKONOMIA

A B O

GOSPODARSTWO ZIEMIANSKIE,

DLA PORZĄDNEGO SPRAWOWANIA LUDZIOM
POLITYCZNYM DZIWNIE POŻYTECZNE.



W KRAKOWIE,

W Drukarni KRYŚTOFA SCHEDLA, J. K. M. TYPOG.

ROKU PAŃSKIEGO, 1644.

57



NA ZACNY Y STAROŻYTNEY PROSAPIEY KLEYNOT
SRZENIAWA NAZWANY.

Szczęśna ziemiá Rayskiemi zostála brzegámi
 Zyzności, Ægipt dostał od Nilu brzegámi.
 Chępił się cny Ateńczyk zrzodłem Neptunowym
 Niemniey Káir, bogátym spadem Bálsámowym.
 Sármatowie Waleczni z swą SRZENIAWĄ trwáją.
 Z ktorey ozdobę wszelką y szczęśliwość máją.
 Pilnym strożem Lew mężny ná Helmie pilnuie,
 Gdy śmierć namioty swoje pod Oyczyzną snuie.

Iáśnie Wielmożnemu Mćiwemu Pánu,

IEGO MOŚCI

R. STANISŁAWOWI

HRABI NA WISNICY

LEBOMIRSKIEMU,

WOIEWODZIE y GENERALOWI KRAKOWSKIEMU,

SPISKIEMU, ZATORSKIEMU, DOBCZYCKIEMU,

NIEPOLOMSKIEMU, &c. &c.

STAROSTE.

Pánu swemu Wielce Mćiwemu.

Iáśnie Wielmożny, á mnie wielce Mćiwy Pánie Woiewodo, dostało mi się do ręku dawne Gospodárstwo, niegdy ná świat wydáne, sławney pámiéci od Iego Mości Pána Gostomskiego, ktore, iż dawnością w niepamięć ludzką było zaszło, postáralem się znowu w Drukárnię moię ponowić, y światu pokazać. Abowiem widząc, y słysząc bydził godne od wielu ludzi mądrych y zacnych, áby ich káždy między innemi potrzeb swych sprawámi,

w domu uważnie zżywał. Bo gdyż nie jest żaden taki, któryby się na swoy rozum sądząc ubespieczył, a zabaw poważnych, lubo to dla uciechy iakiey, lubo też dla wiadomości rzeczy, potrzebnych, Książ y Pisem, między sprzętem y ochędostwem domowym, mieć y chować niechciał, y czasu swego, do nich się nie uciekał: nawet, z nich się co ku potrzebie tak własney, iako y pospolitey należytego, wybadać y nauczyć nie miał. To pewna, iż do tych nayprzedzey, y nayczęści będzie się powinien udać, które mu naysnádniej, dobrodzieystw Boskich ku życiu iego, pożytecznych, bez ukrzywdzenia bliźniego, drogę podać mogą. A to naywięcey, iż między Politycznym stáraniem, gospodarstwo do rożnego sprawowania drogę ściele, które káżdemu głowę, y dowcip troskliwie zábawić musi, tak dálece, iż niezda się byż żaden, któryby nie tylko sam ále y z tymi którzy opiece iego należą, żyw byż niechciał, y na gospodarstwo się nie oglądał, a prawie obiema rękoma trzymać się nie miał, zkądby snáдне mógł mieć pożywienie. A przetoż raz Kato spytány, coby lepszego między powinnościami dobrego człowieka byż rozumiał, odpowie *Bene pascere*. Dobre dáć wychowanie swoim, to raz y drugi powtarzając potwierdził. Polym, iesliby ieszcze co bylo, a on, *Bene vestire* według wygody y dochodu, stan rożny zwierzchnią szatą pokrywać. Czym sámym, wszytkiego gospodarstwá mądrą, zdrową, a spráwną podał náukę. Upátrzywszy tedy, w codziennym gospodárskim sprawowaniu, WM. I. WM. Pána Głowá a wyborná Eko-

nomią, iż oná nietylko mądrą w Senacie Korony Polskiej radą, nietylko gotową miley Ojczyzny obroną, y podporą, nietylko známiętym w Rzeczypospolitey rządem wspierając, ále też częstym Kościołow Bożych stáwianiem, spráwnym chwały Páńskiej pomnażaniem, Sług Bogu oddanych, w Zakonách Świętych opátrznym stáraniem, dobroczynną ubogich, podupádłych, y w ućiskách róźnych będących, hoynością opátrować y spráwować zwykłą. Nádto uważając, częste ná krwáwego Marsá nátárczywym plácu odwagi, Kásztelow, Zamkow. Fortec, rostopne twierdze y municye, Miast, praw, y sluszney wolności, báczne niemniej száfowanie, iáko y Páńską potęgę. Przetoż poważyłem się do osobliwey láski WM. I. W. M. Páná, z tym lichym nápozor gospodarstwem, iednák mniemam w rzeczy istotney pożytecznym, præsentować. y oneż hoynopłynną Srzeniawą, godnie tytułować. A nie od rzeczy, ábowiem, iż ten Przezacny Kleynot Srzeniawá, bystrym á szerokopłynnym biegiem, iáko Nil Egipski wylewając, znácznie przezacnym, y rodowitym Potomstwem, płodną Koronę Polską spráwił: ábowiem nietylko wielkim spowinowáceniem Wielmożnych Fámiliy y Domow, Hetmáńskich, Xiążęcych, y Senatorskich, ále też Cnot Ojczystych, y własnych zasług wspániáłością, godną Prosapią, y w potomnych Wnukách, spraw dzielnych nádzieią, otuchę, spodziewaną wystáwia, y zostáwia. A nie dziw, iż temu wszelákíey czci y powažności godnemu Domowi, nie nowiná Buławy Hetmáskie poność. Re-

giment wybornego Zolnierzá wytrzymać, walecznego Rycerzá miecz znościć, náostátek Senatorskie mieyscá z Honorem y Rádą w pokoju zásiadć. Bácznym tedy y dowcipnym rozumem, Páńską ludzkością y hoyno-ścią, to moje oblatum rácz WM. W. M. Pan przyjąć, á ia w dalszych usług moich sprawách, WM. M. Panu powolnym y chętnym się bydz ofiáruję. Dat: w Krá-kowie z Drukárnie moiey dnia 21. Márcá Roku Páń-skiego, 1644.

WM Jáśnie Wielmożnego Młciwego Pána

zawsze życzliwy y powolny sługá

KAYSZTOP SCHNEIDER

Typograf I. K. M.

DO CZYTELNIKA.

Kiedy niebieskie losy ten świat podzielały,
Polске nawiętszą korzyść w roli zostawiały;
Iákby mówiąc: iuż wszystko drudzy ludzie mieycie,
Wy Polacy z rolą się sprawować vmieycie.
Kto trafi w to, á Bog mu błogostáwi z niebá,
Ten może mieć spotrzebę y złotá y chlebá.
Lecz ktoby swey, w tey mierze, niechciał troskác głowy,
O wszystko gospodarstwo, y o rząd domowy,
Może bezpiecznie kupić do domu te Księgi,
Które pisał gospodarz, moim zdaniem tegi.
Potrzebne mniejszym, śrzednim, y nawiętszym Pánom:
Potrzebne Vrzędnikom, y chudym Ziemiónom.
Bo z tąd wszystkie náuki pomnożenie bráły,
Gdy ich przemysły ludzkie zlekká przyczyniały.



INSTRUM. CAPITULARE REGINA DOMEST.

Każdy człowiek, zawiady naprzód powinien Panu Bogu cześć y chwałę dać, á iemu się poruczyć, chceli áby iego sprawy dobrze szły, które się mają zgodzać z wolą Boską iego.

Tu niemáš nic innego, iedno bącznemu rozsądkowi pámiąć: bo nie przy káżdym rozsądku może wszystkiego pámiąć zność. Dla tegoż zowią pismo, *Secunda memoria* A bączny lepiej y rządniey rozsądziwszy uczyni, gdy mu o onym potrzebna rzecz ná pámiąć przydzie. Bo y w wielkich rzeczách dla te^o Formularze są, áby człek wszytkie^o w głowie nie nošíł: ále gdy o czym rzecz przypádnie, do Regestru o onych rzeczách się ućiekał. A mądry z czásem poprąwi z rąsądkiem á rádá, co lepszego będzie baczył.

Pánu wielkiemu, to gospodarstwo napotrzebnieysze y pierwsze, rozchod áby nie uprzedzał dochodu: bo gospodarstwo naywiększe nie pomoże, kiedy złe száfárstwo.

Sługi rozeznąć, umieć ich dostać, zachować, y rozumieć co komu poruczyć, á nowotnego przed stárym nie ważyć, oprócz osobney godności. Kto máiętności oczymá swymi nie może przeżyć, iuż musi przez słuęę: tám trzeba słuęę ciotliwego, y z rozsądkiem dobrym, pilnego, życzliwego.

Stárego słuęę z iedną winą nie gárdzić, áby nowotnego ze dwiema nie dostał.

Co częste Pány miewa, by nagodnieyszym, gárdzić ma káždy mądry Pan.

Wychowániec narządnieyszy bywa ná káždy urząd, y Pánu rozumie, y rad go miłnie.

Swym sługom urzędy dáwać, gdy może bydzi: bo go Pan rozumie á on Páná: tedy z nim łatwiejsza zgodá záwsze.

Káždemu urzędnikowi, młodszy przystáwek ma bydzi, dla gotowego słuęę y wiadomości drugiemu, ięgo sługá własny, ábo od Páná dány.

Zbytni sługá szkodę czyni: wszákoż godny nieszkodliwy: bo mu się zá czásem mieysce naydzie. A Pan wielki musi mieć záwždy zbytne słuęę, ná wiele chlebá.

Márszałek rządny, Pisarz, Podskárbi, Ekonom, Kuchmistrz, Koniuszy, Podkomorzy, czynią nie tylko dwor Páński, ále też y Száfárze y Urzędniki rządne, życzliwe.

A który Pan wielki zdrow, á ma te sługi życzliwe, *ſ cum iudicio*, iuż ma dobrą sławę, zachowanie, y dostátek: co czyni Ray y błogosławieństwo tego światá.

Pan wielki, mniejszy, y máły, y káždy gospodarz ma wiedzieć, ná tydzień, ná miesiąc, ná rok, rozchodu swego ordynácy: nád którą dochodu swego ma zachować, część pewną zázwy, ná drugi rozchod extrá-ordynaryey. Gdyż też y przygodá z káżdym chodii: iáko woyná, práwo, ogień, powódź, zły urodzay, grad, chorobá: co opátrzny á sprawny człowiek, bez grzechu, ma mieć ná pieczy.

Pan wielki, mądry á báczny, niema bydzi skąpy: wszákoż ná swym mieyscu ma wáżyć máło zá wiele, á wiele zá máło, bo kto máłych rzeczy nie wáży, zniená-gła upada, bo wielkie rzeczy bez máłych stać nie mogą.

Rozum nie ták wiele náleży w náuce, iáko w experyencyey. Bo wiele uczonych nie umieią nie uczynić ábo wykonać.

Rozum wyniosły z Práktyki, rad upada: á który z bo-iáźnią Bożą prawdziwy, szczęście trwale rodzi, y w grob z dobrą sławą prowadzi.

Spráwiedliwość posłuszeństwo rodzi: posłuszeństwo rząd: rząd bogáctwo: A ten to mnoży, kto dobre pláci, á złe karze.

Lákomstwo niespráwiedliwośći mátká, á wszego złego przyczyná. Lákomy człowiek nie może bydzi cnotliwy, ták bogáty iáko ubogi: wszákoż szkodliwszy bogáty.

Pan każdy łacwie się ustrzedz może cudzego nie pragnąć: bo dosyć prace bez grzechu swe opótrzyć, aby go dochodziło własne iego spełnā.

Kāždā potrzebę przed czāsem przemyślāć: bo kto w ten czās gdy mu trzebā co sprāwuie, szkodę, trudność y frāsunek pewnie mieć będzie: ā ludzie chytry tākimi niedbālczy żyją.

Pan każdy sługāmi, sławy, zāchowānia y mājetości dostawa: sługāmi też to trāci: tākī, który sługi nie rozeznā, chowāć y rzādzić nie umie.

Zbytek w domu, iāko suchoty ciāłu: powoli stękā, āle pewna śmierć.

Pan wielki nie ma się parāć rzeczāmi mālymi, y obciāżonym gospodārstwem. A to ma tāk sobie ulānić: Urzędniacy w Jeśieni mājā spisać tāk crescencye iāko przyplodki, y wszelākie roczne przybyłe pożytki, y odesłāć Pānu: ā Pan zābrawszy to do siebie, Ekonomā ma posłāć, werificowāć one Begestrā, y doświadczyć ieśli się concorduiā, ā Pānu z nich summę spisawszy oddāć. A tāk tām Pan każdy łacwie swoy dochod, zā godzinę zā dwie, obrāchuie, by miał y sto tysięcy intraty: y Urzędnikā, y Ekonomā pozna, który dobrze służy: to iest, kędy przybywa intraty y naprāwy wszelākiey imienia.

Tāmże zārāz z tego Summāryuszā roczney ordynāryey, roschod żywności może obmyślić Pan, y urādzić z swymi Ekonomy: y intratę, według urodzāiu y przybyłych rocznych pożytkow, wedle drogości ceny roczney, może łacwiey obrāchowawszy wiedzieć. Ale do tego

trzebá sług coby prawdę powiedzieli, y pátrzyli co się á iáko prowadzi.

Gospodárstwo práwe, dobrze siać wszelkie náśienie, ták w polu iáko ná ogrodzie, w oborze bydlá dość. A wszego tego nágromádziwszy, umieć zá to co nawięcey pieniędzy dostać: też záś pieniądze co ich możesz dostać, umieyże iemi záś száfować, káždy wedle swey condycyey.

Czego z cięszkością á z trudnością dostawasz, strzeżże ábyś tego ledáiáko nieutrácił: bo kto łatwie á bez prace wielkiey czego dostawa, nie ták mu też żal, kiedy to ledáiáko utracą. Bo niewie człowiek kiedy co má iáko to smákuie, áż dopiero gdy to stráci, toż to cukruie.



LIST PIERWSZY.

*Náuka Vrędnikowi, y pámięć, którą ma często czytać, y ták długo áżby to wszystko pámiętał y czynił. A ma to czytać Włodárzom y Kluczni-
kowi záwždy przy Święcie, á nie w Niedzięłę.*

Káidego człowieka, ták Páná, Urzędniká, sługi, y ká-
idego wymyślonego stanu enotá y rozum napierwszy,
Páná Bogá się báć: á to wiedzieć, iż choćby żaden
Tom III.

człowiek ná cię czego táimnego niewiedział, Pan Bog wie, który złe kárác zwykł: y to iest iego náturá Boska.

POCZĄTEK GOSPODÁRSTWÁ.

OBorá pierwszy fundáment gospodárstwá, Ziemiá-ninowi ábo oraczowi rządnemu. Bo kedy stádá bydlá sá, owiec, y inszych dobytgow dostátek, tám iuż rola rodzi, żywność wszytká iest, y domowy dostátek, y pieniądze spore.

Roley y ogrodow dobrej sprawie ziemiá folguiąc, dobrze rodzi. A to gospodarzá zdołi, Páná y uboiego bogáci.

Robotá Kmiotkow, to dochod ábo intratá nawiętsza w Polsce wszedy, którą robotę gospodarz ták ma száfować, coby Kmiotkow nie zubożył, á ku więtszemu pożytku co rok przywodził. bo to może pospołu stać, u pilnego á pobożnego gospodarzá. Ná Podolu stáwy, miedy, dáni chłópie.

Kto chce byđć spráwnym, folguy czasowi, dármo go nie puszczay. bo kto ma czasu názbýt, temu łatwie według iego kondycyey wszytkiego dostanie. A kto chce mieć czas, czasu swego kończ wszytko: nie záchowyway ná inszy. Bo drugi czas inszy przypadek może przynieść, ktorego musisz iedno opuścić, coby mógł oboje odprawić.

Jako Pan tak też Urzędnik y Włodarz posłuszeństwá ma nabárziew u czeládzi y u poddánych strzedz: Zapowiedzi á roskázania przestępstwo kárác, wedle ważności rzeczy zapowiedziáney: á to posłuszeństwo czyni.

Urzędnik, Włodarz, ma byđ dworu bárzo pilen, ráno wstáwac, wszystko opátrzyć, doyźrzeć iáko czeláź ráno wstawa, czego pilnowie, á náuczyć tego áby káždy swego pilnował: y w wieczor y w południe ma to opátrować: tákże y Kmiotki do káżdey roboty ma rządnie rozrządzić, y kiedy co zrobia: kiedyby tego dnia nie mógł, tedy przecię doyźrzeć ieśli tak dobrze, iáko roskazał.

Urzędnik u rządneho Szláhcicia y u rządneho Kmiotká, około roley y obory, ma się porządku uczyć, gdy ma czas wolny: y ma się z nim rozmowić, y porádzić się go w káżdey gospodárskiej rzeczy. Owá kto chce byđ dobrym gospodarzem, trzebá mu pilności do tego y pracy przyłożyć: á rozum mieć domá, y pámić, ná którą się nie spuszczać bárzo: co trzebá lepiej ná piśmie mieć: w ten czas śiac, orác, kiedy dobry gospodarz y oracz.

Urzędnik ma łák przyczyniac, roley przykopác, ieśliż kedy jest gnoy wozic. A ma rządnie rolą y gnoie spráwować, y pilnie pátrzyć, áby były rządnie czynione, á ná Wiosnę z poórane y spráwione. bo to on lepiej ma umieć, niz Pan z Doktorem: ále pámić od tego. A czasu áby nie przeskakował, á rozumem się spráwował. Gnoy rozrzucić, y worywac zarázem te² dnia. Bárći áby

też przyczyniał: bo z bórów tak pożytek przychodzi, iako z innych dochodów, a na podole pańską.

Pszczóły ulewnicze przy każdym rządym folwarku mieć bydl: chmielnik także, y gołębieńiec. bo to bez kosztu a nakładu pożytek czyni: a szkodnicy aby gołębnikom nie szkodzili.

Gospodarz a Urzędnik rząd wszego gospodarstwa nieposledni, który na największą intratę imienie wyniesie bez zubożenia Kmiotkow: a Kmiotek ma też bydl opatrzon taką rolą, iakoby chleba nie kupował w dobry rok robotnik dobry. Bo lotr by miał nawięcey dobrej roli, tedy mu nie pomoże.

Urzędnik ma pilno strzedz wyorywania granic od sąsiad, a swej ma pilnować, y wszędy ią słuszną wiedzieć: tak też ma dozyrzyć, aby przez prawą żaden Kmieć ieden nad drugiego roley y łak więcey nie trzymał.

Urzędnik, kiedy Pan nie bywa, na Pński przyjazd ma sobie wolnić czas robotami domowymi potrzebnymi, aby Pan czego nowego iemu nie rozkazał, gdy przyjedzie.

Urzędnik ma gromadą robić robotę każdą: a nie ma więcey robot żadnego dnia rozkazywać, niżli ma Włodarzow: bo ich nie będzie kto dozyrzać: chyba przy Panie, aby to sługami opatrzyć mógł, wolnego czasu, kiedy służy potemu. A iako robotą gromadą spora, tak też pospołu y na prowadzić lepiey, kiedy to może bydl.

Urzędnik ma ząwždy ludzie liczyć, ábo namiestnik urzędnikow, gdy ná robotę wychodzą, áby wiedział wiele ich w tegodniu nie robiło: y máią się z sobą ząwsze w Sobotę ráchowác, áby Pánu we dniách robotnych szkoda nie była, y dla tego áby się Kmiołkowie nie łotrzyli: y nie ma żadnego przestępować, bo z tego roście nieposłuszeństwo y szkoda wielka: Włodarz sumnienie popsuie.

Urzędnik to ma rządnie z wieczorá rozrządzić y Włodarzom roskázác, áby swych robot doglądáli, káždy w swej wsi w ktorey roskázuie, ktora ma co robić. A tego dnia kiedy robić roboty nie roskázowác. Rozmyślić się też ma co robić, áby tego drugi raz nie robił, bo rządna robotá dwoy pożytek pokázuie: á nierządna szkodę y omieszkánie.

Urzędnik gdy do Pána przystánie, ma tego pilnie strzedz, áby nic nieubywáło, y owszem ma ták tego przestrzegác, áby káżdey rzeczy przyczyniał: á ma mieć státkow potrzebných w domu dostátek, y to opátrzyć czego dom dostáteczny potrzebuie: stoly, láwki, konwie, kufle, sklenice, lichtarze, niecki, korytá, faski, kubki, láncuchy zelázne, łóżá, okolo wrot zelázó, y inne státki domowi potrzebne: á ma tego doyżrzeć żeby to spelna było. Bo skázić co, á nie nápráwić, ná to Urzędniká nie trzebá, będzie to Pan miał dármo. Kłotki pospolicie kupią wszystko, co potluká klucze gubiąc.

Borow, lásow, iáko oká ták ma pilnowác, coby się ná gáiowniki niepuszczác, bo ci miásto strożey przyczyną

szkody bywają: y jest to szkoda większa, niżli żyto spaść: bo się żyto w rok urodzi, drzewo kiedy porąbisz iako chłopą zabił, y pod gárdłem zapowiedzieć, aby w ow czas kiedy pożary gorywają, żaden ogień nie śmiał niecić w boru, ani chłop, ani dzieci co bydlę paszą. A gdzieby się w boru zapaliło, każdy poddany ile ich w domu pod gárdłem ma biec gąsić, iako do dworą gdy by się zapaliło: tylko dzieci w siedmi lat mają zostać domą.

Grodzey tak pilno strzedz, iż ktoby żerdzi albo dyl spalił albo ukradł, tak to karać iako inne złodzieystwo.

Co się Zimie odrze, pochyli, jeśli nie zaraz tedy na Wiosnę naprawić: a co we żniwa, w Jiesieni.

Urzędnik ma to wszystko opatrzyć, dziury w izbách, błony, piece, aby dymem nie ciekły: bo to sromota, gdy w piecu palisz, a do izby wiatr wieie.

Każda rzecz ma na swym miejscu lecieć. A słuze, Urzędnika, Włodarzà, Gospodarzà ztego potym poznać y niedbàlcà, kiedy około tego chodzi, na to patrzy, a nie poprzątnie: y każdy Urzędnik pewny niedbàlec, czego nie obaczy bez Pàna za długi czas, co Pan gdy przyiedzie zarazem.

Urzędnik ma to opatrzyć, aby miał w dworze instrumentà gotowe, w ktoreby naprédce więźnià albo winnego wsadzić mogł: to jest, łańcuch albo kàbat, albo gąsiora y kunę.

Gdy złodziey na imienie co przywiedzie, tak swoy ośiadły iako y gość, nie odeymować od niego do kilà

dni, áby to przynim iśćciec zástat, y lácwiey go obieśił: wszákoż go zahámowác y opátrzyć dobrze.

Urzędnik ma to opátrzyć, kiedy Páński własny rzemieślnik ábo chłop robi w którym inszym imieniu, á poydzie nie opowiedziawszy się Urzędnikowi kędy robił, ma mu go zás Urzędnik pod którym ten chłop názed odesłác: wszákoż zú to ma byđź kaźń, áby się posłuszeństwo nie liżyło.

Rodzicow nie ma żaden Urzędnik, bez Páńskiej woli, ze wśi wypuszczać: á bieguny zaraz w láncuch sádzác, gdy który przyidzie: bo ci zás Kmiećie ze wśi wywodzą y lotrzą.

Gdy rzemieślnik robi co w dworze, Urzędnik ma tego doyźrzeć, áby robotá byłą lepsza niż náklad: bo to bywa przez niedoyżrzenie, iż drugi stráwy nie záoři. A Urzędnik iż nie swym száfuie, więc nie dba.

Gwoździe, gonty, cegłę, y insze rzeczy, ták máłe y mnieysze, pod liczbą máią odbierác: bo ná tym Rzemieślnicy zwykli oszukiwác száfárze y urzędniki: on iedno tego pátrzy, á ow ma więcey prace, więc zábaczy.

Urzędnik y sługá zówždy tego strzedz má, áby tego czego Pan zókazuje, chcąc nieprzestępował, czegoby potym miał strzedz áby niewiedział: bo iuż ná tym wszystko, kiedy sługá z Pánem sobie nie dufáią.

Chłopow bez przystáwá nie ma nigdziey słóc Urzędnik: á przystáwá doświadczyć káźdego, áby w nim nie wątpić.

Kędy Pan mieszka, á imienie ma blisko ná drodze jedno od drugiego, tedy ma list podávać od imienia do drugiego imienia Włódarz ábo Urzędnik, ile potrzebny: á przewodnik ma czekać odpisu, áż do słusznego času.

Urzędnik który ze złym sumnieniem uczyni sobie pożytku dziesięć złotych, Pánu szkody sto: który z dobrym sumnieniem á przystoynie dziesięć, Pánu dwadzieścia pożytku.

Urzędnik czymby Pánu więcej przyiązni mógł uczynić niż szkody, má się Páná porádzić ustnie y przez list, áby sąsiádá y przyaciela Pánu záchował.

Gdy komu co Pan da, ma ten w swoje státki brąć: bo ten co dáry bierze, nie rad wraca tego w co mu dádzą.

Státki znáczone, w których potrzeby Pánu wołá, áby sobie Urzędnicy wracáli: á gdy nie wroci, osobliwie się teg ma ieden u drugiego upomináć, y tego się tak pilno dowiádomáć, żeby to Kmiotkowie rzádnie oddawáli: dla sporu. áby wiedziál iáko się tego upomináć.

Urzędnik ma w káżdym rozchodzie strzedz, áby nie był wiétszy náklad niż pożytek: iáko wieprze, kury, y wszystko w domu. bo mu słusznie Pan tego nie ma przyiąć ná liczbie. A miedzy innemi rozchody, ná solny rozchód ma byđź pámiąć: bo iáko Kuchmistrz móże szkodę uczynić wielką w korzeniu, tak też wiele Urzędników, Dworek, Kluczników, w soli dáleko wiétszą szkodę mogą uczynić.

Urzędnik żadney rzeczy bez qwitu dla łatwiejszey liczby nie ma dawać, ani oddawać: a qwit ma mieć na regestrze, aby łatwiejsza liczba była: a gdy rejestrowi nie wierzą, qwit ukazać.

Urzędnik ma mieć osobny regestr rządzenia czeladzi y płacenia im: y ma to opatrzyć, aby nie chowano w folwarku czeladzi mniej ani więcej nad potrzebę: a mali być co nad potrzebę, tedy sieroty y dziatki ubogie, którym, komu Bog da chlebá z potrzebę, powinnien go nie żałować: ale nie łotrom próżnującym, a niepotrzebnym.

Urzędnik ma tego strzedz co na dworską czeladź domową przystoi, aby tego ze wsi, ani meska ani biała pleć, nie robiła.

Urzędnik y Dworską mają się stárac, aby Pan miał kury, geśi młode, rąnicy przed inszymi, iący świeże wszelákie potym kąpluny, iągnię, prosię, cielę, skopu, y wszelákie przyplodki do kuchniy tłuste ma mieć w folwarku, na przyjazd Páński: a obecnie gdzie Pan mieszka mają to wszyscy na pieczy mieć, y Kuchmistrz: y sam Pan nie grzeszy, gdy się o tym spyta.

Urzędnik y Dworską mają tego strzedz, aby conarąnicy szczebrzuchy były ogrodne do kuchniy, tak też y ogorki słone, pietruszkę, y insze korzenie, które się na ogrodzie rodzi wszelkie.

Urzędnik ma tego doyrzec y Páná napomnieć, aby iáko stádu koń, tak bydłu, owcom, świniom, ptástwu, y dobytкови wszelkiemu, rządni sámcy byli do mnożenia.

Gnojow ná ściány nie miotać w stáyniach, w wołowniach, y w cielęcincách, w karmnikách, u świni, y wszędy: bo od tego ściány gniją: á gdy iedna zgnie, wszystko się obáli, dla niedbálstwá.

Urzędnik y gospodarz káždy, co experyencyey obaczy, może też tu przypisać przestroge przy káżdym tytule, kędy co należy: y po tym poznác rozsádek dobry y pámięć, czym się raz obraźi, áby się tego drugi raz ustrzegł.

Koty narychley szczurki wygubi, kędy się mnożą: á tak ich pilnie dostáwać: bo to napewnieysze lekarstwo ná tę szkodę. ácz Arsenik z mlekiem y z mąką zmieszány wygubić może, ále smrod w domu.

Dworká ma prośić áby iá wpisano w Jawentarz kiedy przystawa: áby okazálá w rok, ábo kiedy odstawa, gospodarstwo y służbę, iáko y Urzędnik.

Kiedy kędy poslá ábo przewodniká Urzędnik odpráwue, ma go Pánu, Pániey, y stárszym sługom opowiedzieć: bo może ieden odpráwić wiele rzeczy, po co dla niewiádomości musi kilku potym posyłać. Bo iáko mówią, szkoda wielkiey pracy kędy mala zmoże.

Urzędnik pińany szkodnik pewny: y Pan sam nie wygra, kiedy się obżyra.

Gdy Pan w domu, Urzędnik ma się go rádzić w czymby namniey wąpił, áby nie zblądził, żeby się to Pánu co roskaże y zrobi podobáło: wszákże to insza, kiedy Pan dáleko: niechay się Włodárrzá, y stárszych poddánych (ále káżdego z osobna) rádzi.

Ná borg niema przedáwac Urzędnik, bez Páńskiej wolej: bo reszty szkodliwe są.

Urzędnik z Włodárzem máją to mieć ná pieczy, áby brogi iednákíe były, dla młodźby: tákże y kopy.

Siáná w brogi iednákíe kłásć: drobne z drobnym, miązsze z miąszym, pogodne z pogodnym.

Poddáni gdy drwá wożą, iednáko nábierac máją. bo dobry nád złego więcey nie powinien.

Włodarz ma byđi dostáteczny wybieran, który siác, iáko śiewy polne, ták ogrodne, tákże łáki y wszelkie roboty poczynac, Pánu kiedy y sobie powinien.

Kto sobie nie dobry, nád sobą pomstę czuie: kto Pánu, y sobie y Pánu szkodę czyni: á więtszą dwiemá niż iednemu. y upadł przedsię: bo o swe nikt nie karze, tylko powoli nędzá: o cudze zaráz burdá y trudność.

Złodźiey mądry dluzey trwá niż niedbály: wszákoż obá upádną: bo przeciw prawdzie rozumu niemász, á Bog wszystko widzi.

Urzędniká pożytecznego y pilnego, Pan Rewizor páński pozna, gdy wyiedzie w pole przed zniwy, gdy przez miedze nie gorsze y owszem lepsze zbożá naydzie swoje niż u sąsiad: okaże to y gumno y oborá.

Spráwiedliwy Urzędnik ma patrzeć iáko sobie dobry Kmiotek robi káżdą robotę, tak też ma wyćiągac drugie Kmiotki ná káżdą robotę Páńską: bo po to Bákalarzá nie trzeba szukac, gdyż w káżdey wsi Mistrzá naydzie.

Providentia mater divitiarum.

U Krolow, Xiążąt, Pánow, Ziemian, Kupcow, Oraczow, y w szpitalu to poznác, gdy starszy rządny: á poznasz tylko w dom wszedszy, iż ieśli w domu rządnie, táki gospodarz.

Podniátá wszego złego Pánu, kędy Urzęduik ábo Włodarz przedáie robotę, ábo nie doyżrzy Włodárzá, gdzie Kmiotkowie nie wszyscy robią iednáko, to początek dworom upadku, iako skrá od ktorey dom, wieś, ábo miásto zgoré.

Wiele się krotko pisze: ále zá czásém, więcęcy się domysliwszy, rozszerzy y odkryie prawdá.

Sieci sárnie y insze wszelákie polne, naprzod máią byđz w dobrym záwárciu, pod iednego kluczem, rządnie chowáne: á gdy ná pole trzebá, máią ie zaraz wszystkie ná wozy włóżyć, y znimi pospołu wszyscy iá-chóć: také z polá máią też wszystkie rázem zebróć, ná wozy włóżyć, y do schowánia, skąd ie wzięli, oddóć. A Lowiec ma byđz ieden do tego obecny, iáko do wydawánia sieci, tak też do odbieránia: á żeby sucho schowane były ma tego strzedz.



LIST WTORY.

*Jako się ma Frzędnik, tak przy Pánie, tak przy
Gościu, rzędnie w dworze zachować.*

NAprzod Dwor ná noc ma bydzi zamezysty. A kiedy deszcz, tedy wszędy opátrzyć, áby gdzie nie ciekło: á gonty, gwoździe, záwsze w dworze mieć, y gárdlinę. A gdyby kędy ciekło, á Włódarz ábo Młynarz tego nie doyrzał, dom iego obłupić.

Przy gościu, y záwždy, ogniá pilno strzedz: napóźniey się kłaść á rániey wstać: á wstawszy, w káždy kąt náyrzeć. á to dla rzádu.

Do czeládney izby y do káżdego złozenia, pilnie tego strzedz, áby słomy nie noszono: ále máty máią bydzi, iáko nászkuty, rzádné od tego.

Luczywá zá piecem niechowác: bo tego sámo doświad-czenie uczy y przestrzega, że się od tego zápaláią y pogorywáią wszystkie dwory.

Swiece nigdy nie przylepiác do ścióny, ogniá téż z głównią nie nosić, ále chédogo w gárncu: w stáyni pilno swiece strzedz, y z rękuiey nie wypuszczać. Owá ták, coby się ná pámięć nie spuszczał: bo téż doświad-czenie uczy, z tego bywác częste szkody.

Kominy wszędy porzádnie opátrzywszy, sádze z nich wytrzeć kázác pámiętać.

W czeládných domiech y w gošćinnym złoženiu skobli strzedz y podwoiu, áby nie psowano: á káždy gmách gošćinny ma byđz zamczysty: gdy gošć przyiedzie, klucz mu dáć, á kiedy odiedzie, zász to rzádnie odbieráć od niego.

Urzędnik má dzień pisáć kiedy Pan do niego przyiedzie, y kiedy precz wyiedzie, y iáko długo w tym imieniu zmieszka: dla liczby.

Urzędnik ná Pánski przyjazd ma mieć chleba chędogi, piwo dobre, swiece, ocet, cebulę, kápluny w klatkách tłuste, gęsi, kury, drwá suche łóńskie: insze rzeczy naydą się lećie ná ogrodzie, zimie w podrunie. A Pan ma dáć znáć, iešli ze wszystkim dworem iedzie, ábo lekko. Ostátek przez list Urzędnikowi oznáymić.

Piwo ma oddáwáć Urzędnik kiedy Pan przyiedzie, komu każe: (Experyencya) y gdy Pan odieidza, ma zász sługá tenże odbieráć pozostáłe, á Urzędnikowi ma qwit z onego co ie wypito dáć. A nietylko piwo, ále y ná wszytek rozchod má się obráchowáć, áby ná sługi nie skládał. Wierny cnotliwy sługá ma to Pánu opowiedzieć, gdy co nie swą miárą idzie: bo tám Pánu bywa wiéwszy rozchod, á sługom niedostátek, dla nierzádných Urzędników.

Przyśiężnicy co cztery Niedziele máią chodźć po wśi, oględując kominy, iešlize ie Kmiotkowie rzádnie opátruia, dla ogniá. A kędy Urzędnik nierzádny, tedy niezgrzeszy gdy do dworu náyżrzy. Przędziwá iáko w

dworze ták y ná wsi nie suszyć: kto ná słońcu zámieszka, choway do látá przez rók ábo przede wsią pieś miey.

Kędy Pan nie obecnie mieszka, gdy przyiedzie, ma w gumnie doyrzeć Urzędnik, áby rządnie brano z gumná śiáná, słomy: tákże też przy kúżdym gościu: y straż dla ognia rzádną ustáwić.

W niebytności Páńskiej kiedy gość przyiedzie, przyiaćiel Páński, ma qwit wziąć co potrzeb wyda od gościá ábo od sługi iego: dla liczby y wiáry co wydał.

Po Páńskim odieździe, domy pochédożywszy pozamykąc: piece, blony, stoly, łáwki, áby wszędy były cále: y ták w zámknieniu to ma byđź, áż do Páńskiego przyiáźdu.

W oborách, w szopách, y ná mieyscách godnych do tego, miey stáynie nápráwne koniom, áby po wsiách y w mieściech konie gościnne nie stawály, y sam gość, kędy może byđź: á osobliwie służebnicze konie: bo to nieznáczna szkoda, ále pewna.

Kędy to może byđź, stáray się áby surowymi obroki gości nie odpráwował, zwlászczá kędy gość rowny, ktoremu możesz sprostác swoią kuchnią: bo z tegoż y onego y siebie z swymi odpráwisz, w woz prowizyey nie czyniąc.

Gdy gość wielki, Urzędnik nie ma prostą strażą odpráwować straży, ále przebránymi Kmiotki, sámymi gospodarzmi, ktorým dufa y nie wátpi w nich kędy ie postáwi: ták sobie uláćni pracą, y do czego drugiego bę-

dzie potrzebuy. A potym im inszą straż ábo robotę wypuścić, áby to z chęcią czynili, y drugi raz byli pilni.

Kędy się trafi izby pustki zostały, tego strzedz áby nie gnily, áni opalone były: bo lácwiey osądzić, ábo przykryć, ábo rozebrać, niż znowu siedlić.

Gdyby się co miało psować w folwárku, tedy to przedać lepiej: wszákoż kędy Pan blisko, ma się rádzić, ieśliby tego do kuchniey ábo do iákicy potrzeby niemiano używać.

Urzędnik, Klucznik, Włodarz, gdy Pan odieżdża z dworu, ma opátrzyć, áby co ná którym mieyscu nie zostało: ábo áby też nie tylko pokoie ále wszelákie zamki, od których kluczew nie odieżdżają, pozamykane były. Erperyeucya.

Urzędnik ma słudze nágrodzić, ktorego Pan ále retentá wyciągąć, obráchowawszy co to zá nakład tego ieżdżenia: á stárac się nápotym, áby w retentá áni w borgi nie záchodził.



LIST TRZECI.

*Nauka Przędnikowi, iako się ma przeciw
Kmiotkom sprawować.*

Kmieć naprzód posłuszeństwo Pánu powinien, á iżby mu dobry przykład Urzędnik z Włodárzem z siebie dał, á ci co mu rozkażą ma z pilnością doyżrzeć tego áby tak było: bo nie ná rozkazaniu, ále ná doyżrzeniu ká-żda rzecz należy áby uczyniono. Gdzie nie posłuchá, dom zámknąć: gdzie nie wynidzie, chłostę cztery plagi przez gołe ciało, y znówu odrobić kazáć.

Kmieć kiedy z czym ábo po co przyedzie, áby nie czekał zaráz go odprawić.

Kmieć ma tego strzedz, á Urzędnik ma tego doyżrzeć, áby we złą drogę żaden sprzężaiem nie robił: ále ná ten czas sam sobą ma robić: bo się táka robotá może náleść y w niepogodę, y we złą drogę: gdyż w káżdym domu záwždy iest co czynić.

Kmieć gdy ná przewod iedzie, ma te^o pilnie strzedz, áby ládá z czym nie iedził, áni ze czczym wozem ná zad; kiedy mu iest dáć co wziąć: iednák się ma Urzędnikowi opowiedzieć, choc nie nie powiezie. Wor, siekiere, záwždy ma mieć z sobą.

Kmieć tak się ma ieden z drugim doglédáć z pilnością, żeby wszyscy Pánu robili, y ma opowiedzieć sąsiad przed

Urzędnikiem ná sąsiádá gdzieby nie robił: bo z tego roście nieposłuszeństwo y škodá wielka, y Włodarz sumtienie psuie, kiedy mu się ktory raz przepieczce.

Kmieć kart niema grawać: á Urzędnik ma tego doyrzeć y kárác, áby lotrostwá nie pátrzyli.

Kmieć áby w miásteckách przyległych ná noc nie bywáli, gdy ná targ ieżdżą, ábo choć po cole inszego, ma tego Urzędnik doyrzeć, y żákázac pod winą. A Urzędnikowi sámemu to ieszcze więcej nie przystoi: bo tym większą škodę uczynić może, niż chłop, y złym przykładem wszystkie popsuie.

Regis ad exemplum totus cumponitur orbis.

Kmieć áby nie z musu nie czynił: bo kto czas puszcza, tedy z muszu czynić musi: á mus škodę rodzi káżdemu, y zda się sposob iákieysi niewoley bydzi.

Kmieciá ubogiego próżnującego gdy zástanie Urzędnik, ma mu kázac robić do dworá, choćby odrobił, áby go tym wciągnął w robotę: dostátecznemu inák: bo ten może odpoczywac, gdy ma czeladí, á komu roskázowac. A syná po oycu ma doyrzeć y Urzędnik y Włodarz, áby nie utracal zebránia stárego.

Kmiotkom ma Urzędnik ukázac, iáko się máją budowac: á żaden nowego budowania nie ma stáwić, aż z wiadomością iego. Budowanie ma stawiac podluż roley nie w przecz. Ná miedzy, plonki ábo iáką drzewinę, bądź y wierzbine ma stáwić: dla ognia y dla kurow, co się schronią ptakowi y niepogodzie.

Kmieciá nie osadzić ná roley ktory rolnych robot nie umie: iáko kosą, y innych potrzebnych gospodarstwu.

Kmieć mieć kobyłę, woły, owá wedle roley sprzężay: y te státki, woz, szlą, chomátá, sánie, pomosty, widły do gnoiu, drábiny do żytá, do śiáná, do mierzwy, do potrzésu: też siekierę, kosę, nożyce owcé strzydz, ic.

Do roley plug, rádło, iórzmo, bronę.

Do żniwá sierpy, kosy, osły, klepádło dla kosy.

Dla młocenia cepy, grábie, wor, łopátę, stępę, przeták.

Dla rąbienia drzew sickiery, świder, y inne státki iemu potrzebne: ále też y sam bez tych iáko Pánu, ták y sobie robić nie może.

Dla sieczki ladę porządną mieć, á w niey kosę y osłę A ktoryby tego niemiał, ták mu kárczmę zapowiedzieć, iáko y owemu co nie nie zasiał, y karác. A Urzędnik ma tego doyrzec zásiawszy przed ś. Marćinem, iesli te mianowane státki każdy kmieć ma. A ktory chlebá borguie, ták winá.

Kowale, Kołodzieie, Kóczmarze, ci też máią nie dármo ná imieniu siedzieć, y inszy wżelácy rzemeslnicy, ktore ma Urzędnik rządny gromúdzić, á ták ie chować coby pożyteczni byli. Káżdemu rzemieslnikowi czynu przyczynić: kędy Bednarz, ták drzewá suchego, y obregczy w czas mieć: bo co się domá robi, to bywa lepiej y spoyrzey: zwłaszcza kto ma rzemieslniká ośiadłego. Tarcice máią bydź suche, dla wiela potrzeb, ná zamiar.

Kmiotkowie gdy pobory każą dawać, mają ie porządnie oddawać czasu swego, a z tym nie omieszkować nigdy: qwity mają rządnie chować: a Urzędnik ma tego doyrzeć: także porólne y każde Krolewskie dochody.

Kmieć gdy kędy zboża odsyłają ma bydź przy tym, ieśli Włodórzowi trudno, ten qwit ma wziąć, y korzec swoy ma mieć, dla odmierzenia pewnego.

Kmieć ieden u drugiego roley nie ma kupować: ktory kupi, zboże niech strąci, y winę da: a on Pánu pieniądze dá, y winę też da, co sprzedał.

Kmieci ma Urzędnik doyrzeć, aby znowego zboża nie záprzedawali, zwłaszcza tych co się łotrostwem parają: A tych co swej roli nie zaśiewają, brogi ociąć y záhánować zboże, ázby wszystko dostátecznie zaśiał, y z kárczmy go ma Urzędnik wygánić, tak długo ázby zaśiał. Bo nie to łotr co púe a ma zá co, ále to co nie ma zá co, k temu, y nie zrobi a púe, bo się musi zborgować, a zátym wišić.

Kmieć gdy z żytem do młyná nábiwszy kłodę iedzie, ma zaś Urzędnik máki doyrzeć: Experyencya sámá ucy: bo má bydź kłodá nábitá, coby ledwie máki uciął: a to może korcem zmierzyć raz, y postanowić.

Kmieć nie gorszym ma sprzężaiem Pánu robić, iedno tak iáko sobie: y nie mniey ma nábierać robotę káżdą Pánu robiąc, iedno iáko nábiera robiąc swą robotę.

Kmiecie ná drábinnych woziech mają chrosty wozić, iáko śiáno ábo żyto wożq.

Kmieć do Pána nie ma chodzić, aż się opowie Włodarzowi, Włodarz Pánu: dla tego, áby darmo nie czekał, ábo żeby dwa rázy nie chodził. Bo gdy Pan trudny, tedy go nie odprawi. Włodarz ma Pána spytać, á kmiotkowi ma opowiedzieć czas. Chybá ná Urzędniká á ná Włodarzá skárzyć, może zázwdy nie pytáiąc: boby mu Włodarz nie jednáł przystępu: y owszem, pod nie-láská Páńská, niema mu tego bronić tákże též y robotnemu y domowemu słudze.

Kmiećie drog niepotrzebnych y stegen przez žytá z žimy strzedz máią: Urzędnik ma tego doyrzeć.

Kmiotek gdy ná przewodzie jest, ábo ná iákiey inszey robocie, ma tego Urzędnik pilno strzedz, áby sługom, woźnicom, másztálerzom, żaden nie służył: ho wnet swá robotę poloży, którą powinien. A w przewodziech y we dniách, ma byđ sprawiedliwość Pánu y Kmiećiowi.

Kmieć ma tego doyrzeć káždy sobie, áby mu wory y wszelákie státki Urzędnicy wrócáli: á gđzieby nie wrócáł, tedy mu to ma sowito zápláćić.

Kmieć co u Urzędniká roley kupi, kiedy się Pan te^o dowie, cokolwiek z niey zebrał, by též y przez dżiesięć lat, ma to Pánu wrócić, y Kmieć tákże Pánu to ma zápláćić: ábo kiedy Urzędnik dáie Kmiećiowi Páńská rolą: á ktory do cudzey wsi, ieszcze gorzey: ktory przygránicy, to już zdráda.

Kmieć gdy guoy ná pole woži, lepiey z polá darmo nie przyjeżdżáć, ma zá káždym rázem przywieść kilká kómie-

ni: bo się to przygodzi y do murowania y do bruku, tům gdzie muruią ábo bruku potrzebá. y rolą uprzątnie.

Kmieć który się ná zimę nie poprawi, o Bożym Náró-dzeniu, w nawiętszy mroz, uczynić mu dziurę taką, coby u sąsiada látá doczekał.

Kmiotkowie te okoliczne potrzeby Pánu robić máią w Jeśieni, Zimie, y ná Wiosnę, poki polna robotá nie zaydzie: áby im Pan nie był ciężki, kiedy im też potrzebá iáko y Pánu około polney roboty, którą człowiek żyw káždy. Bo Urzędnik niebáczny á niespráwny, czego omieszka w Jeśieni, Zimie, y ná Wiosnę, tedy Lećie męczy chłopy, y chce y polną robotę y ono zrobić czego omieszkał: gdy poczuie że Pan iedzie. Ábo też dopiro mu ná myśl przyjdzie, kiedy nie czas.

Kmieć y Mieszczánin, gdy ma iechać sobie ná swą potrzebę po drwá do boru ábo do puszczy, ma mieć dzień náznáczony: á nie ma do palenia rąbić ze pnió, ieduo leżące, co do drew godne: á do hudowania nie ma nic rąbić, áz mu Urzędnik náznáczy: także też y do pálow. Gdyby leżącego nie było w boru, ma Urzędnik náznáczyć, kędyby mnieysza szkoda była: pniow wysokich nie zostáwuiąc, áni wierzchowisk odchodząc.

Kiedy chmury przychodzą, tedy wátpliwie z wieczorá robotę nákazác: ieśli się wypogodzi, tedy to: á ieśli nie-pogodá, tedy owo: zwlászczá Lećie, kiedy godziná, nie tylko dzień, szkodliwa iest zmudzić.

Urzędnik báczny, ma też nie z mnieyszą pracą tego doyrzec, áby Kmiotká dostátecznego, robotniká do-

brego, dla złego á ubogiego robotniká, nie targał. Jáko mówią: Nie płaci bogáty, iedno winowáty. Rowno máią robić y ciągnąć, bo tym dostátecznego skázi, á łotrą nie náprawi. Ale temu ma ząbiegáć, żeby się ow nie psował, á ow się popráwował.

Rolą folwárkową pomierzáć: áby wiedział wszędy wiele ma ná dzień chłop zoráć: tákże ząs przeoráć y uwlec: ná żniwie wiele ma užáć: to táń wszystko wyrozumiawszy, y uważywszy, czymby dobrego robotniká nie obciázáł, á złego áby náuczył y przyciągnął, áby się polepszał y u dobrego robotniká się uczył, tego czásu swego Gospodarz, Urzędnik, Włodarz, ma z pobożnym rozsądkiem doględáć.

Kmiotká łotrą ták náprawić y wspomóc nałáćwiey: Gdy prze łotrostwo sprzężáń státkow potrzebnych nie ma, z nowego doyrzec go áby zásiáł: Gdy zásieie, odpuszcic mu robotę, á zásiewek iego Urzędowi kazáć wziáć, y przedáć kiedy drożey: á on niech sobie wyrabia czymby był żyw: Potym mu sprzężay kupić, y on zásiewek dáć co ná polu. Jeśli się tym nie nákarze, ze wsi wygnáć. Bo lepsze pustki do czásu, niż łotr we wsi. A to lepiey czynić we zły rok.

Gdy więzien ná gárdło siedzi, ábo też bárzo winny, ktory w sobie wátpi, máią go sámi gospodarze strzedz: á nie czeládzią odpráwować. Experyencya náuczylá.

Kmiocem sprzężáiem, w Jeśieni á Zimie ma Pan ábo Urzędnik náwięcey robić: bo się lecie wypáśł,

á zimie się lepiej y kosztowniej karmi. á drogiey sánney nie opuszczáć.

Sąsiedzi zobopolni máią doyrzeć, áby śiał káždy sąsiad: y ci máią sąsiadá Pánu ábo Urzędnikowi y Włodárzowi opowiedzieć, ktory nie śieie. Bo potym tę szkodę, ktoraby się sstálá przeto, máią nágrádzáć: bo taki ućiecze rad strawiwszy y złotrowawszy, y bogáty, zwaśni ábo złotrostwá. Ale sąsiad wie kto płocho siedzi: y ma opowiedzieć, pod tą winą, żeby sam zań nie cierpiał. Wszakóž Urzędniká dobrego, cnotliwego, ten iest urząd, áby iáko Páńskiego zaśiewku náń wszystko powinien doyrzeć, ták też áby Kmiotkowie wszyscy wszystko swe zúšiali porządnie.

Przy práwie zápowiedzieć, áby żaden pod trzemi grzywnámi, duiá áni kolei u przewodu nieśmiał przeprawowáć áni wykupowáć, u Włodárzá ábo u Urzędniká: áni też żadney rzeczy Pánu náležácej, ktoraby Włodarz, ábo też Urzędnik, z Kmieciem potáiemnie, ktorymbykolwiek obyczáiem wymyślonym, ieden od drugiego, ku szkodzie Páskiej, pożytki sobie czynili: tákí káždy Kmieć, o námnieszą rzecz trzemi Grzywnámi, á o więtszą rzecz będzie karan chłostá ábo szubienicá. A ten pierwszy ártkuł przy tym práwie bydz ma.

Kmiotkowi zápowiedz káżda od Pána, ma bydz ták wáżna, iáko kiedy kłótká zámknie w domu ábo w skrzyni: á ktory to przestápi, ták to káráć, iáka wáżność zápowiedzi iest.

Oycow dobrych áby byli synowie posłuszni: bo to rádzi przepiáią co oycowie zbiorą: z wlaszczá u zamożystych. Bo mu lekko przyszło, iż ná to nie robił: lekko też odbywa.

Kmieć który niezásieie, iuż wiary nie godzien: á we zły głód Pan go nie záłoży, áni zborguie: nikt zań ręczyć nie będzie.

Kmieć káždy, á osobliwie Dzięsiátnicy, powinni Páná przestrzedz, kędy szkodę Pan cierpi przez Urzędniki ábo przez kogokolwiek, dla niedoyżrzenia którymkolwiek kształtem wymyślonym, nie tylko ustnie, ále y przezposłá. U práwá rok prawdziwy: ápráwó w rok raz w Jęsieni ma byđź záwidy.

Dzięsiátnikow nie ma kárać Urzędnik ręką, áż do Páńskiego przyázdu. A ci Dzięsiátnicy rozumieią się Kmiotkowie náznáčení od Páná, którzy, gdzie Pan nie mieszka, máją dáwać znáć, gdy około Páńskiego dobrá, niepilnością Urzędnikow, szkody się dzieią: zwlaszczá w których imionách Pan nie często bywa. ci też mogą byđź do práwá Przysiężnikámi.

Sługi y poddánego cnotliwego urząd, życzyć Pánu slawy, záchowánia dobrego, pożytku bez grzechu.

Złodzieyskiego nic nie kupować, ábo niewárownego: z tego trudnoś, y powietrze, y szkoda roście, y do takiegoż rzemiosłá pochop: gdyż chłop nidoczego ná świecie skłonnieszy, iáko kráść.

O zálogę Kmiotkom iáka ma byđź, áby się wspomagáli á nie lotrzyli. Zálogę oszácowáć, á wedle zálogi

rolej, y mieyscá, czás do kilku lát ná roli, z polá żytem kopámi, obráchowawszy kopę po iedney po dwu ná każdy rok, wypłacać ma.

Kmiotek kiedy rolą puszcza, ma budowanie cále oddać, woły y zaśiewek.

Kmiotká poddanego, sługę, Pan ma kárác iáko syná. Bo tám sprawiedliwość z miłosierdziem pánuie, przy oycowskim karaniu: pomniąc, że przed Bogiem ták dobry iáko y Pan.

Kmiotek kedy przymuie drugą rolą, zá iáką przygodą spustoszenia, z budowanie, choćby w tym drugim budowaniu nie mieszkał, ma go popráwować, á nie pustoszyć: choćby teź tám syná ábo przyáciela posádzić niechciał: bo zá czásem łacwiej to osádzić gdy budowanie gotowe. bo Kmiotkowie lepszy dwáy, niż ieden. Bo ták mowią: *Vbi populus, ibi obulus*. Dwie więcey niż iedná, cztery niż dwie ręce zrobia.

Kmiotkowie pácholikom dworskim, zwłaszcza tym osobliwie co robot doglądáją, nie máją nic pożyczác áni borgować, y ná borg piwá iáko we wsi ták w miasteczkách nie dawać: bo Pan sprawiedliwości czynić zá to nie będzie powinien.

Dani, Kópluny, Geśi, Jáycá, co w uboższych wsiách, ma to byđ pierwey wybierano: tákże teź y we wsiách dostáteczniejszych, pierwey od chudźiny. bo to y łacwiej y lepiey dostáteczniejszy Kmiotek umie záchować, y ná czás Pánu, kiedy roskażą, oddać.

Kmieć y sługá z folwárku niema uciekać od Urzędniká, przed krzywdą: bo nie Urzędnikowi czyni szkodę, ále Pánu. A tak do Pána ma uciekać, kiedy ma krzywdę od Urzędniká.

Kmieć ktory czynszu w wigiliá świętego Marcína nie da, ktory jest nie wielki, náziątrz po ś. Marcinie tyle dwoieź ma oddać, pod winą: oprócz przyległego Jarmárku pod on czas.

Pána, y Kmiotká, y káżdego pod niebem człowieka, swawolá á próżnowanie do ubostwá przywiedzie, y zá cząsem do sromotney śmierci, po upadku.

Włodárze Kmiotki y działki máią wiedzieć, co jest y co ubędzie.

Kmieć lotr, wyższy napisan. Ale jest drugi Práktykarz, ktory mogąc mieć sprzężay, á niema go, áby równo z drugimi nie robił: táki, kiedy dzieięćinę wytykáią, obaczyć się łatwo może, nie máiąc sprzężáiu, że tak wiele náźnie, iáko ow co bydło y sprzężay ma: odłożyć zaśiewku tak wiele, coby sprzężay miał: wszákoż táki coby sprzężáiu nie miał, ma sobą robić dwa dni zá ieden.

Kmieci dwu náznaczyć do oddawania poborow. Włodárze tego pilnować máią, iż gdyby ktory umarł, áby gwity nie poginęły: máią je odbierać, y drugiemu obrá-nemu oddać.

Kmieć ktory ná flis idzie, ábo bez wiadomości Pánskiej gdzie ná iákiej cudzey posłudze jest, á od niego

doi nie záciiągiią, tedy ma, ábo Włodarz, ábo tenie Kmieć, omieszkánie w roboćie zápláciić.

Długi wszytkie od Kmieci ná dzień ś. Michalá wybráciić, coby się im iedno dawáło przedtym.

Kmieć gdy się brácii dzielą, naprzod dzielne do dworá, potym temu co ná roley zostawa sprzężay dostátieczny, ták koński iáko wołowy, krow, owiec, świni, ptástwá wszelákiego, státki wszelákie rolne, iáko wyższej, Kmiećiowi należące zostáwić: á coby nád to zostáło, iuż rowno z drugą brácii ma się dzielić. A gdzie ná Włoce brácii siedzą, mogą się rozdzielić nápoły. A ná puł włoczku dzielić się nie máią. A ci którzy się od brácii oddzieliią częściami, máią się ręczyć, iáko bez wolnego listu z Páńskiego imienia zchodźić nie máią.

Urzędnik y Włodarz máią tego doyrzeć, áby Kmiotkowie sprzężaiu, bydlá stad, gwałtem nieprzedawáli. (Experyencyu) bo z zamożystego będzie wnet ubogi.

Kmieć który ugoru przede żniwy nie poorze y spráwować nie pocznie, tedy mu Urzędnik, Włodarz, urobek ma hámować.

Włodarz y Urzędnik nie ma tego czynić ani mowić, wygnałem chłopy ná robotę: ále wczás z wieczorá nákázáć. A ráno wstawszy przez wieś idąc zówoláć, wychodzi, wyieżdżay: który nie posłucha, zarázem káráć, y który poszedzey przyiedzie, ták się z nim obchodźić, iáko w szkołę z żaki Bákálarz: to iest, dáć mu chłostę, y pámiętne dobre.

Kmiećcie żimie ná robotę do dnia wychodzić máią: á Urzędnik y Włodarz ma tego doyrzeć: ktory pośledzey przyjedzie, skárác, y do domu po wszytkich puścić.



LIST CZWARTY.

Iáko się ma Vrzędnik sprawować około gumná w każdym folwárku.

GDy się gumno młóci do Gdąńská, ábo w miásteckách ná korco przedawa, Kárbárze ustáwicznie w gumnie z Urzędnikiem á z Włodárzem pilnować máią młóczy, wymłacánia dobrego z słomy, y gárdlinę dobrze wytrząsác, pošladu máło ábo nic nie zostáwować. Włodarz pod swoy klucz ma zboże z gumná przyimować, á z swego chowánia przedawcy pod iego klucz zaráz wydawác, po jednému łásztu, czego máią między sobą z Włodárzem karb mieć: bo kárhem iednym łászt odpáwi. Gdy ná tárgu przedawa, ma bydź ieden chłop rządny do tego, ktory to ma przedawác. A ten przedawcá ktorego dnia co przeda, zaráz ma dáć sobie w Registr nápisác: á skoro łászt wyprzeda, pieniádze oddác Urzę-

dnikowi: á karb miásto qwitu z Urzędnikiem mieć, iáko mu zá wiele lásztow pieniądze odda.

Do miast ná tárgi żytá posyláć, wedle potrzeby. A tám przedawcá niech każe woláć ná tárgu, Jż u Páná mego żytá iest dostátek młóconego: á ták kto żytá potrzebuie, poiedź do imienia Páná meiego, tám ia żytá przedam, co komu będzie potrzebá. A żyto ták przedawáć, áby go nie cenil, iedno iáko teraz iest. A od tárgu do tárgu przez tydzień ma miárę hróć na cenę, po czemu żyto: áby wiedział iáko ie w domu przedawáć.

Urządnik ná Regestr ma písáć, iáko á po czemu, ktorego tegodnia ná tárgu było. Czego, iesliby sam ná tárgu nie był, ma się wywiedzieć záraz gdy przyiedzie przedawcá: á nietylko od sámeo, ále y od Kmiotkow co z nim iezdžili.

Zyto ná gumnie záraz wypráwować, á wypráwne do Spichlerzá chowáć: áby potym nie wytrácał ná podśiewiny.

Száfárstwo gumná ma byđż życzliwe, iáko zboża ták y pieniędzy: Regestrá záraz písáć: opátrznie ie y rządnie chowáć: ná pamieć się nie spuszcáć: kárby tákże áby rządnie chlópi chowáli, y spráwiedliwie ie kárbowáli.

Miárá záwždy iednáka ma byđż, ták przy Pánie iáko przy Rewizorze, któryby od Páná był.

Zgoniny, plewy, w suszy chowáć, doyżrzeć coby nie záprzáły: bo tym ukarmi wołu iáko kraszóná śieczęką, y skupnieyszy woł kupcowi. to doświadczona.

Brogi ná ziemi nigdy leżeć nie máią kiedy ie wymłocą, ani się máią przechylać náłożone: bo brożyny mięzsze máią byđi. A kedy brog podeprą, tám Urzędnik łotr.

W stodole choć zamczyska, gdy młocą, nie máią nie wianego żytá ná noc odchodzić: gdyby największa, tedy w Spichlerzu ma byđi w stodole, bo dla tego ma byđi w káżdym gumnie Spichlerz áby ieden w stodole:

Zboża chędogie ukłádąć w osobne brogi, dla nasienia. Pszenicę dla ptástwá przy stodołách, przy oborách, kłásć: kedy się przechodzą żimie, ptak nie wleci.

Ukládania w brodzech pilnie doyżrzeć ma, áby rzádnie ukládáli, á żeby żyto długo stojąc nie gniło. (Experencya) Zwłaszcza gdy się tráfi dobremu gospodarzowi swoim urobkiem w dobry rok głodnego czekać. A gospodarze rzádni máią, w brogách ukládąć iáko y śiac zázwy w pogodę.

Siáná áby nie mieszal pogodnego z niepogodnym, mięzsze z drobnym: áby zaś wiedział, które dla którego bydła począc, á kiedy ie dawać.

Ostrożenie, dyłowanie, ogrodzenie, y wszelákie płoty máią byđi równe: A brogi iednákcie zázwy, ták żeby brożyná nie ugniła za rok: á brogi pod iedną modłą budować.

Dla zgonin y plew ná oborze przętry máią byđi, bo to w plewniách bárzo się prędko popsuie. A ták wszędy polápy ná oborách byđi máią: w słomie też temu w brogách nie zle.

Odwoz żytá ma przypomnieć Urzędnik Pánu kiedy czas, áby z tym nie omieszkáć.

Do gumná áby się świnié nie zákródóły, tego pilnie strzedz: bo nie tylko szkodá, ále y sromotá.

Posłódy iásko oddáwáć: bo téż te szkodę czyniá: (Experyencya náuczyłá) bo Dworki z tego krásć się imuiá: bo to sam Pan ábo Rewizor ma postanowić opátrzeńie.

Groch w suszá ma bydź młocon: bo skoro umięknie, z cudnego szpetny.

Urzędnik rzádný ma się stáráć, áby gumno záwarte miał, coby pod zamkiem stało.

A gdy iuż do Gdańská żyto spuszcziá, tám Urzędnik ma tego strzedz, áby dobrej drogi nie omieszkíwał, porządnie y wczás zboże wypráwował: bo do Gdańská żytá nie podsiewáią, ále ie téż w gumnie dobrze wypráwiáią: iáskoby się kupiec plewą, piaskiem, nie odtrácał. A kmiotek we złą drogę przewodenb się nie ubóżył.

Urzędnik ma tego strzedz, áby w folwárczech zá żyto y zá insze zboże wydatek drobný niebył: bo się nájdzie zá co inszego piéniędzy, ná folwárkowe wydatki, zebráć.

Urzędnik ma téż doyżrzedz, áby szkody tym nie czynił, żeby ná ténszy rok z nowego wszelákiego zboża nie záchowýwał.

Retentow przy liczbie nie ma dáwáć Urzędnik, gdy mu Pan zákázue borgowáć.

Kárby Włodárze od wszelákiego zboża máią mieć, ktore máią ták chować iáko pieniądze wlasne: á ták to rządzić, iákoby liczbę dostáteczną uczynili.

Járzyny wszelkie, pszenice zwlászczá, do tárgu, do Browáru, zaráz przy Kárbáru podśiewać: chybá co do Gdańská wleká, gromádą młócá, tego zániechác. owá Száfarsz zbozá, nie ma ná liczbie kláść podśiewin, w gumnie to zaráz ma ostáwác.

Dla liczby verifícacyń táká bydź ma z káżdey kopy: Przysięnicy dwá przy Rewizorze, przyczym ma bydź Kárharz gumienny, y Urzędnik doyírzyć tego ma: Wziąć po snopie z káżdey kopy z káždego kątá w polu, bo nie mogá bydź iednákie, y zaráz zmłócić: tám z káždego mieyscá żyto plenne y nie plenne okaże się, y wedle tego liczbá. A Rewizor iuż tego oczymá ma doyírzyć, bo ná tym wszystko.

A gdy dziesięć wożą do gumná, tedy też tákże od kopy brác po iednemu snopie, y młócić osobno.

Przędziwá ták verifícowác. Ná polu len, konopie ploskonie y glowáte, ták máią brác, coby z káždego snopu garść byłá: ále iż teg Dworki y Urzędnicy nie dźiáliá, tedy gdy to wymłócá, po kilku snopow kázác ze-trzeć, doyirzawszy áby snopy iednákie y rowne były, tedy iuż ták Páni Stára ma oddác. A okolo świętego Marciná, Dworki wszystkie ábo Urzędnicy, máią zwiesć do Pániey, ábo do Ekonomice, ábo do Urzędniká głównego, ábo do iego żony przedziwá, poważywszy oddác: Aby się to wszystko ohaczyło, ieśli się zgadza z verifi-

cącą. A potym popisawszy wagi, rozdawać praść porządnie: á ná ludzie nie obciążliwe: bo kiedy będzie wiedział wiele kámion y chłopow, tedy też będzie łatwie wiedział po wielu wrębów ma rozdawać praść.

Kędy żyto ábo iákíe zboże młocą z szopy, tedy kiedy poczętego brogá nie domłocą, óstatek ma do stodoły zamczystey znośić, zliczywszy kopy wiele zostało.

Gdy się stáre poszycie popsunie, á nie godzi się go poprąwić, tedy odárszy snopki rządnie rozwiązać, y ná gromádzie mieć, á potym do obory kłáść, dla Jesiennego guoiu.



LIST PIĄTY.

Náuka Klucznikowi, iáko się ma sprawować.

KLucznik ma klucze mieć w kilku węźlech: osobno od próżnych domow, co ie gościnnemi zowią, osobno od skrzyń y skrzynek, osobno od tych co ich zawždy potrzebią, iáko od piwnice, podruny, stodoły, śpichlerzá.

Klucznik w piwnicach, y we wszem ząwárćiu, pod swym kluczem, ma bydź ochędożny, y káżdą rzecz ná swym miejscu ma u niego leżeć: iáko státki piwne piwnicy,

tak też śpichlerzowi y wszemu dworowi należące, ma opátrować, chować, y przyczyniać.

Klucznik nie ma octu w piwnicy chować: bo zimie nie będzie, a lećie piwo kwaśi. A ile go utoczy nakázdy dzień, tyle przylać, ná ordynáryą, ocet się nie skázi: ná wielką potrzebę, osobno przyczyniać.

Klucznik około mąki mełcia ma doyrzeć, áby tego w podrunie zawždy potrzebę miał. A ma to opátrować w Jeśieni a ná Wiosne, áby tym Lećie ludzi nie zabawiał, a iżby z młyná spelná mąká wracála się y wymiar ábo miáry áby spelná także dochodziły do dworá: bo o Młynárzá złodziejá nalácwiey. A od tego wagá ma byđz.

Klucznik przy wielkim dworze nie od wszystkich zamkow ma klucze mieć: Urzędnik ma o kluczniku wiedzieć: bo y w zacnych domiech Pan y Páni nie od wszystkiego klucze od siebie daie. Bo gdy czego nie dostać nie, ábo gdy co niesporo bywa, tedy nie Kluczniká pátrzą, ále Urzędniká.

O sklenice, o Zelázo, o Gwoździe, o Swiece, o Gárnce, o Dżeski do másłá, o Tworzydłá, o Sol, kedy tánsza, to wszystko kedy o co lácwiey, przy Utách, przy Rudách, kedy bliżey w tym imieniu kupować: A stamtąd do drugich imion zá też pieniądze drugim Urzędnikom dodawać, ná potrzeby do dworow y do folwárkow: y wszelákíe státki kedy o co lácwiey. kedy lásy, tám drewniane.

Klucznik Lećie zawiady przed obiędem ma opatrować, aby chłodne piwo do stołu przy Pannie bywało, żeby to wczás lodem opatrzył. A wczás, to iest do pierwszej potrawy, przynosił: nie w ten czás kiedy z stołu zbierają. A wszelakie obroki przed obiędem odprawować.

Gdy Pan z dworą odieidza, ma wszystko poprzątnąć, tak Páńskie iáko y służebnicze rzeczy, iákoby nic nie zginęło: Ognie opatrzyć státki poprzątnąć.

Klucznik ma doyrzeć, gdy ma Pan przyiáć do zamku ábo do ktorego dworu, gdy piece przepalają, aby porządnie suchemi drwy przepalał, iákoby się piece niepsowały, y dymem się gmáchy nie kurzyły: tak też obecnie ma doglédąć y tych co w piecách palają, aby porządnie około drew, piecow, łuczywá, wszystko było, á wczás nagotowano.

Klucznikowi, w którym wątpią że nie pewny Száfarsz, bierąc klucz ná noc: wszákoż trzebá się opatrzyć ná fortel: bo y nie zámknąć może niż klucze odda, y nagotować to tak, iáko swey woley użyć może, zc. Experyencya w tey rzeczy. y dwá kluczá bywają do iednego zamku. Wszákoż ná niewiernego káźń, według zasługi.

Kłody piwne pomierne w piwnicy byđć máją iednakie: to iest, iedne wiétsze, drugie połowicámnieysze: aby były dwie rowne iedney wiétszey. Tak też beczki do mąki w podruanie, korzec do obroku owsá, gárnce do mástlá, tworzydłá do serow, solnicá ná sol, motowidlá ná przedzę, w káżdym imieniu u Pána, kto go ma nie

máło, ma to byđć jednáko: dla liczby y porządku z Urzędniki y z Kluczniki.

Klucznik ma mieć ná pieczy stroże, kędy stroża koleyna Kmjeca w dworzech. Bo ci miásto strożey, bárzo rádźi sámi krádną.

Klucznik ma dworu pilnować, gdy Urzędnik u roboty ábo po iákiey sprawie, tedy co trzebá Urzędnik mu ma poruczyć: bo z Kluczniká narządnieyszy Urzędnik bywa zázwydy. Bo kto się czego uczy z Experyencyą zaráz, ten bywa nálepszý Mistrz.

Klucznik, gdy młyn blizu dworá, Młynárzá ma mieć ná pieczy, áby Páńska miúrá dochodziłá do dworá, spelná: á kędy dáleko, z Urzędnikiem spólna rádá o tym.

Klucznik lećie łák y spási, wod, od złodzieystwá, ma strzedz. A gdy sámemu trudno, przez párobki, piwo-wáry dworskie, ábo kogo do tego sposobi wiernego.

Piwá áby były pełne beczki; á ieśliby miał utaczać z káźdey, lepiey iedną wypić cáłą: bo kilkiem mniey uszkodźi, niż kilkiemdziesiąt, kiedy wszystko zwietrzeie.

Klucze rzádnie chowáć: á gdy klucz zginie, ostroźnie dobywáć: bo tym złodzieiá wpráwi. Kiedy kłótką zámýkáią, lepiey kłótkę stłuc, niż podwoy psowáć. Ten co klucz naydzie, áby sobie nie odmykał, opátrzyć: kluczy przez ręce nie dáwać: nie do káźdego zámknienia zá sobą puszczać.

Klucznik co się upiia gorszy niżli złodziey, á przy gościu, tám więc ieszcze gorszy.

Klucznik dwór ma zamykać albo zawierać; Otoż wszetecznice, chlopi, mają wiedzieć we wsi y w mieście, iż nie ma z nim siedzieć; y powiedzieć nań. A w zamku wrotny. Tak w mieście iako na wsi na Wrotnego y na każde co z nim siedzi, nie miłosierna winą.

W dworze chlopi co sprawy żadney nie mają y wszetecznice niemają bywać, tak przy bytności Páńskiej, iako y przez Páná: á jeszcze więcej przez Páná.

Klucznik ma tego pilno doglądać, żeby wszelákie zboża do młynow y zásię z młynow ważono, także y stody: á w każdym folwárku ma być wagá, iako w mieście w Ratuszu uczyniona. A nietylko zboża, ále y innych rzeczy wiele może się znaleźć, co pod wagą oddawać y odbierać: iako Sol z beczką: bo Młynárze złodzieie. Experyencya.



LIST SZESTY.

Młynarz co Pánu powinien.

NAprzód ma mieć we młynie co obecnie miele, státki młyńskie, do młyná potrzebne: to jest Topór, Siekierę, Piłę, Przysiek, Piesnią, Oszkárdy, Swidry, Taczki dwoie: co dobremu y rządmemu Młynárzowi przystoi.

Młynarz ma byđź grobley pilen y upusty, y ma to zawsze oględować ná każdy dzień: bo się to często przytrafia, co się jednemi taczkami ziemie záprawić może, tego potym kilká wsi nie záprawi, gdy nagła rzecz przypádnie, á pocznie się grobla rwąć.

Młynarz gdy już rostop przyidzie, tedy ma obrębować u upustu pale, áby lod tego nie podnosił, gdy wodá przyidzie.

Młynarz gdy ná wiśle oschnie przez niedoyżnienie swe, ábo co takiego przypádnie, co by sam mógł zrobić, nie ma mu tego Urzędnik pomagać ludźmi. Także się też ma rozumieć y około skut.

Młynarz ma tramow przyczyniać, kędy jest Tracz, kiedy czas tego, áby obecnie tarł. A tramy áby się wę złą drogę áni lecie nie wożyły, Urzędniká ma nápomneić Młynarz: á kędy Urzędnik niedbóły, tedy Páná.

Młynarz przyległy u sadzáwek ma ryn doględać, á czego by sam nie sprostáł, Urzędnikowi przypominąć: Wszakóž Urzędnik nie ma się już ná to zgoła spuszczać, ma też ná to oczy mieć.

Młynarz ma to wszystko opátrować w przyległym dworze, podwáliny, ryny, węgly, y około dáchow áby nigdzie nie ciekły: tak też káżdey rzeczy popráwić, co ná cieśle należy: ktory omieszká, kárác, ábo dom odrzec.

Młynárzá ma Urzędnik doyżrzeć, gdy słáby młyná pożytek, y ukazać mu drogę: bo łączno z nim: Gdy obecnie mielą, tedy się doświádczy, wiele się zmiele od godziny do godziny. A gdy Młynarz iáki niepewny, nie-

wierny, tedy Mierniká, iákikółwiek młyn, pewnego, pilnego, wiernego przystáwiwszy doświadczyć, á potym ná ospy postáwić: ábo tego ták ostrożnie strzedz, iákoby co iest Páńskie spełná dochodziło. kárác tełgdy obaczy potrzebę, że Młynarz niewierny. A kędy młyn pod dworem, tám to nałácwiey: bo miáry często może wybiráć.

Młynarz ktory osobno ode wsi mieszka, nie ma mieć czołnu áni sieci przy sobie, áż kiedy łowić ryby, tedy Urzędnik z Przystáwem ma mu posłać czołn y sieć. wszákoż y przy wsi trzebá złodzieystwá strzedz.

Konopi áni żadnego przedziwá nie ma dopuścić moczyc w stáwie Młynarz, Włodarz, Urzędnik.

Do młyná wieprze dáwać tákie, coby ich dokármiać, ktory iuż będzie w dworze pierwey rozetkány w karmniku, y dorosły.

Młynárzá iż trudno doyrzeć gđzie młyn nie obecnie miele, tám Kmiotki ná ospy lepiej postanówić: bo tą miárą y Młynarz nie ukradnie, y Kmiotek nie będzie się do inszego młyná ciągnął, á będzie swemliwo do Páńskiego młyná zachowywał: bo mu tám przez miáry będą mleć.

Młyná gdy nie ma swego, ludzi obráćć do iednego sąsiáda, á sobie bez miáry umowić. A gdy może byđz wietrzny, budować go.

Młynarz ma około młyná chorony koniom, wołom, nápráwić; tákże ogień ciepło obmyślawać gościom

swoim, aby się do niego ciśnieł: y ma mleć żyto dobrze, słoły mialko: bo się do takich y dalej z mliwem ciśnie.

Młynarz drogi do młyná ma náprawić, mosty, kędy może: A kędy rzecz wielka, tám Urzędniká y Páná ma upomínac, że nie zdoła sam.

W káżdym mlynie, ná káždy tydzień máią wymierzać.

Experyencya. Pán przyiáchał do folwárku, młynárskie świnié zástal u káplánów, á Młynarz dziury nie záprawił.

Po kámieniu do młynów w dobrą drogę ná sáních iéżdżić: bo mu ie w ten czas łacwiey y z mnieyszą pracą przywieść.



LIST SIODMY.

Jeśień.

Gospodarz dobry Rok poczyna od świętego Bártłomieiá. Abowiem do świętego Bártłomieiá ma wszystko z polá sprzątnąć, y począc śiac yma záśiac do ś. Michá-
lá: Abo zá iáką przyczyną, nadálej po ś. Michále w ty-
dzień. A tak się stárac, aby śiac conaránieny, tak ozi-
minę iáko y iárzynę: byle się godziło, tedy z tym y go-
dziny nie omieszkiwać: tak wszelákie zboże, iáko y

ogrody, y kiedy ktoremu nasieniu iego własny czas. A gospodarze rządni zawsze siał mają, z których każdy nietylko pogodzić, ale y siewowi wyrozumieć: to jest, Kmiotkowie przebrani. Gospodarze sobie rządni, u mądrych Kmiotkow się nauczyć mają, iako rolę sprawować, u rządne^g się przypatrzeć, pilnym być, oczy nauczą kto chce mieć cnotliwy rozum. A to największa, dobrze rolę sprawić, y na nasienie zorać: a perzu aby najmniej niebyło w roli.

Skoro z polą zwiozszy, zaśiawszy, ma się wnet stárąć, aby na zimę poprawił czego trzeba w domu y przybudował: bo ma na to baczyć, iż Jesień czwarta część roku: a tak nie ma tego czasu darmo puszczać: bo to nasprośniejsza rzecz, czas darmo puszczać. Bo kto Jesień, Zimę, Wiosnę darmo puszcza, Lecie musi szkodę mieć: bo ziemi y czasowi, około pilnych robot, dosyć nie uczyni.

Gdy kto woły stawia, paszą, iako potrawę, ma przemyśleć: a poki ich nie postawi na staniu, tedy je w ogrodzie na noc zawierać, gdzie szczebrzuchy świewają: bo się tam zaraz lepiej nągnąć może, niżliby nawozić mógł.

Sądów pilno strzedz: a gdy przyidzie czas, owoc rządnie odbierać: jedno suszyć, drugie chować, w Jesieni plonki sádzić: na Wiosnę szepić: ieśli nązbyt przedać.

Kędy niskie role, na iärzyny je zostawić: wszakoż niżiny rowami może naprawować, zagony wysokie orać:

folgując temu, aby to tam śiał, czego by mógł z oney roley z najlepszym pożytkiem użyć. Piaszki odkładając: bo im gnoiu szkoda. Są też niektóre zboża iako y ogrodne rzeczy, którym potrzebą w Jeśieni ziemię gotować: tego nie zaniechać.

Ná zimę, prawie przed zamárznięciem, wśiać potrosze szczebrzuchow, dla rąnego pożytku: tak też y skoro ze kry potrosze: aby to było rąniesz, niż insze, co w swą miarę, już ku prawemu dostátkowi y żywności gruntowney, śieią.

W Jeśieni, Zimie, á ná Wiosnę tąrgi, Jarmárki, aby odprawił, iakoby Lećie pracy o tym nie wiodł, jedno rodzących pożytkow nad wszystkie pożytki strzegł: bo Látto ma każdą godzinę potrzebną, co ząwždy oczy y rozum ukaże, kto jedno lećie gospodarstwa chce bydzi pilen.

Przy káżdym imieniu, w káżdey wśi, dzieśiąty chłop, co máiętniejszy ma tego doyżreć, aby Urzędnik y Włodarz Pánu rolą dobrze ząsiewáli y sprawili: pod tóką winą, że gdzie przez nie dobrą sprawę roley y ząsianie źle się urodzi, á u nich dobrze, aby oni y z Włodarzmi sobie Páńskie żęli, á Pan ich.

Ná Zimę piecow zewnątrz oprąwić kędy trzebá: gliny też ná próżne mieyscá przyczynić dąć, dla popráwey piecow, kominow, y inszych potrzeb: bo do wiela rzeczy gliná potrzebna.

Urzędnik káždy z nowego w Jieśieni ma Jawentarz spisać wszystkiego co się rodzi, w gumnie, w oborze,

w ogrodzie, w sądu, na polu, w spiżarni, y wszędy kędy jedno rzecz okaże: tak iakoby się iego sprawą y porządek pożytecznie y rzadnie pokazał: á Pan to ma, ábo Rewizor od Páná, dopiro doglądając skorygować: á te Inwentarze mają zawnždy byđz u Páná przed ś. Michálem na dwie niedzieli: á ostátek Inwentarzá, coby się skończyć nie mogło, przed ś. Marcinem dwie niedzieli. á to się rozumie kędy Pan nie mieszka.

Skoro z nowego w Jeśieni lepiej od Kmiotkow sep wybierać: bo na wiosnę trudniej mu to wypłacać, á swe pewne zachować. Bo kto na Kmiotki dani y długi zachowywa, łatwo ie zuboży. A nie ma poczynąć brąc dani na drugi rok, aż pirwszego roku dobierze: bo się tym ludzie psuią.

Chmiele ma wczás chować Urzędnik, dla zwietrzenia, porządnie, tak dawne, iako z swych ogrodow: bo do kilku lat może trwać.

Urzędnikowego wszytkiego gospodarstwá grunt, dobrze rolę uprawiwszy zasiać w sluszny czás, iako żyto tak też wszelką żywność zboża iárego y ogrodow. A roley sprawą na tym, áby iá umieszał, coby z niey najmniejszy kęs perzu wymknął, ktore na roley na wierzchu nie odchodzić, bo się znowu przyimie, y żytu szkodzi. Experyencya oczywista.

Perz kędy słomy máło, do upustow, do przykrywánia Kmiotkom wysuszony y dobrze wymłócony, w głód bydtu się zeydzie: á komu nie iest potrzebny, na gro-mádách na roley ma byđz palon. A iako mówią niekto-

rzy oracze, aby z niego miał bydź guoy, to praktyká nie pewna: boby naybárziej usechl, znouu się przyimuie, skoro dżdzu á ziemié dostanie.

Cebulę czásu swego z ogrodá bróc, y ták schowác coby nie gniłá: á pierwey niż iá w wience wiązác, korcem mierzyć.

Pásternaki, Márchwie, Chrzany, Piotruszki, Cwikły, y inne korzenie do żywności potrzebne, rządnie ná zimę pochowác, ná swe przystoyné mieyscá: á zbytek przedáć: nie wymawiać się że to pogniło.

Kápustę, Ogorki, umiętynie umieć solić, coby się nie psowáło.

Rzepę do dołów chowáiąc, korce wszędy mierzyć.

Sloniny ná flis máią opátrowác w ten czás naywięcey, kiedy zoładz rodzi: kiedy rok táńszy, tedy więcey y wieprzow y świni ná to chowác: aby tego náprzyczyniac dla flisá y dla ześcia świni, y dla złego urodzái u drogości.

Slone mięsá o ś. Marćinie solić umiętny ma. Kto też chce mieć slone ryby dobre, pod zamroz staw spuszcza.

Urządnyk rządny, Stáwy, Tárasy, Młyny, Czopy, Upusty, Pogrodki, to ma mieć ná pieczy, á czásu swego pilnowác, popráwiać w pogody. Czynow do tego Zimie, w Jeśieni, náprzyczyniac dostátek: opátżyć aby z stáwow ryby nie wychodziły ná cudze imienie, ták ku wodzie ná wierzechowisko, iáko y w zwodę z upustu ná doł.

Lodownie w dworzech, gdzie Pan bywa, mają być opatrowane: aby lod nie ginał, a na czas zimie był chowan.

Kto chce dobrze żyć, a nie utracić, w Jeśieni obrachuy wszytek rok, tak Panie, iako chudy. Bo czegoć nie dostanie z nowego, łatwiey opatrzysz, niż na Wiosnę. Bo y Wenecya, przednieysze na świecie miasto, tym wiele ludzi społu zachować może: y choć na wodzie siedzi, tam opatrnością y rzędem wszystkiego więcey niż kędy.

Bydło niegodne ku chowaniu, na Wiosnę wypaszaj, przez Lato które nie użyte zbywaj: a nie stawiaj takie-go, : bo ta już z głupstwa szkoda.

Kiedy rzepę z dołów wybierają, tedy mają zraz wybrawszy one doły zasypać: bo ten piasek, gdy go w dołynie wyspie, gdy wiatr wstanie pole powieje. także też w boru kędy karcz kopają.

W Jeśieni lepiej w skorach nakupić bydła do solenia, niż ie na rynku bochy kupować: bo zabijając po kilu na tydzień, tedy mu podroby zostaną. ale dożyć aby łoy z skórą nie zginął: bo to przy wielkich rozchodziech lepiej niż paćierz umieją.

Drwá gdy rąbią Kmiotkowie, każdy na swą gromadę kłaść ma.

Też gdy młocą, tedy każdy na swą gromadę ma słomę kłaść: aby poznać który złe wymłaca.

W Dworzech wielkich, w Zamku, suche łuczywo y drwá rąbione mają być: bo tego nie nądają.

Po ś. Jadwidze śiać nie ma, kto by iedno chciał mieć pożytek.

Kmiećcie nie mają sobie pierwey wozić niż Pánu, y tam kędy dzieięćcinę niemáš.

Pamięć czynszowa. O ś. Marcinie czynsz ma być odbieran wszytek razem: przeszłego roku resztę, Kápluny, Jáycá, Geśi, Kury, Chmiel, Owies, Sery, Kokoszy, Konopie, Pszenicę, żyto, Miodowe dani, młyńskich spy wszelkich koniec ma byđ: Pierze, Puchy, Welny, poważyć y odebrać.

Ogrodne rzeczy, Cybule, Kápusty, Márchwie, Páster-naki, Rzepę, Rozsáde Cebulę Márchwiáne, Páster-nakowe, Piotruszki, Cwikły, Salaty, y insze wszelakie nasie-nia, ták też y ogrodowe, śc. to wszystko pomierzyć, á drugie poważyć, y na piśmie mieć.

W tenże czas wszeláki przyplodek, stádá, bydłá, owiec, koz, świni, liczby doyrzec: przyplodek spisać: piątno-wać, znákowác, stádá ná udzie, inszy dobytek wszytek ná prawym uchu, Páński dobytek: á gđzieby Urzędni-cze, Pásterskie, ábo czeládzi ktoreykolwiek było mię-dzy Páńskim, to ná lewym uchu, tákimże piątnem. Ptástwo też wszelákie, Káplunow, Kurow Jadyiskich, Geśi, Káczek, wydatek od Dworek y przyplodek wie-dzieć: tákże też y Jáiec wydanych z folwárkow do podruny ábo do spiżárniey: y wszystkich rzeczy, co ná Dwórkę należą.

W tenże czas skory od wszystkich odbierać, znąkom, piątnom się przypatrować: tamże zaraz na obow czeladzi oddać.

W ten czas Urzędnikom przedziwo pod liczbą ostawować: a to ma być wszystko a wszystko sprzątniono, poczosano, poważono, przed ś. Marcinem. a kiedy noc roście, aby to było rozdawano prząść kmiotownam, dla łatwiejszey ich pracy, y poki wielka noc, ostatek około przedziwá, szerzey opisałem w wielkim Inwentarzu.

Tamże zaraz Urzędnikom rozdać pamięty, gdzie czego trzeba ziemie budować, iako materyej przyczynić, także statków wszelákich, gdzie a iako, do czego port ábo czyn jest.

W dworskich folwárzech gnoiá cebule y rzepy, kápusty, y insze ogrodne rzeczy, y sádowne także: coby miało zgnieć, to przedać: a ieśliby nie przedano, tedy to skarmić, ábo na rozchody dawać: a ieśliby tego nie ziedżiono ábo nie popprzedano, tedy to lepiej świniámi ábo bydlem skarmić, niż zgnoić.

Na kápustę w káżdym folwárku iednákiey miáry stągwie być máią, nie iedná drugiey więtsza, iedno wszystko pomierne.

Pisać zázwidy kiedy ktory staw spuszcza, y ktorego roku.

Cokolwiek y ktorego czásu postanowi Pan y nápisze, nie przestępować: nie wymawiać się niepamięcią: gdyż na piśmie to má być.

Nabiály verificować często od Pániey ábo od stárszey Dworki przy folwárcech, wiele który tydzień może uzbierać: w puł latá odbierać raz, á drugi przed ś. Marcinem: á po ś. Marcinie począć przedawać, á coby się do Zapust nie wyprzedáło, przed Wielkanocą, áż ku Świątkom dobry czas. A ná przeday w dżieszki glińiáne, których miárá według wielkiego Inwentarzá kwart 22. á do swego wychowania faski mieć. Sery groszowe mieć do przedánia, do rozchodu pulgrozskowe.

Tworzydłá ná sery y dżieszki ná másło, by w pięćdziesiąt mil miał Pan imienie, tedy iednákiey miáry y wagi máią byđz w káżdym imieniu.

Másłu do roschodu kwartámi miárá. A kędy czeládzi másło dawáią, tedy kwartá, puł kwarty, ćwierć, puł ćwierci, mieć do tego drzewiáne słoieczki, co ná iednego, ná dwuch, ná trzech, ná czterech: bo jáko ser z chlebem odprawuía, tak też másłem do chlebá odprawować może.

Piątná ná máslnych státkách káżdá Dworká ma mieć, dla fałszu y nieochędożności mleczná: áby cudzego zá swe nie udawála.

Gonty, Gwoździe, Smołę, Cegłę, Tárce, y wszelákie rzeczy, to iest czyny, porządnie odbierać: to iest Gonty, Gwoździe, liczyć brákowác. Smoły pełne beczki odbierać, ktorey barzo wiele ma byđz, kędy Sákuty buduía: y stáre mázác trzebá: y dla wozow też ma tego byđz ná zamiar zázwdy, á wczás. A te beczki skoroć

się wyprożnią smolą, na jedno miejsce chować: bo są potrzebne.

Głowate konopie iż są późniejsze niż insze przedziwo, kiedyby się omieszkály, tedy na Wiosnę zetrzeć: á na Świątki máią byđź wszędzie potárte y poważone: bo to nie ma byđź w izbie suszono.

Zasiewki ták dworskie iáko chłopskie przeiechác, á iáre tákże też na Wiosnę: tákże też ugorow, y sprawy roley, kiedy čás.

Dla sieci y powrozow nie czasáných konopi trzeba zostawowác, do płócien te czasac.

Dworki máią wedle zasługi á wielkości y sprawy około przedziwá kmiotowny odprawowác, które też sobie máią przác połowicę roku, á połowicę Pánu: bo odrobiwszy dworską robotę, będzie miała czasu dosyc przác sobie.

Wienice Cebule máią byđź po pultoru łokcin plecione, dwiemá ábo trzemá rzędomá ieśli drobna, jednym ieśli rosla Cebulá.

Nác rzępną, liście káпустne, po gorách suszyć: dla świni na zimę.

Piesza Robotá.

Piesza robotá ma byđź we złą drogę, w niepogody: y na wiosnę, kiedy chude konie, choć podeschnie: kopá-

niń, grodza, gárdliny wiązanie, drzew rąbanie, słupow
 lochowanie, dyłow do budowania ćiosanie, státkow
 ręcznych robienie, gwoździ, gontow, gnoie z chlewow
 wymiotać, młocić gdy co jest á potrzebá, poprawiać
 zamkow, dworow, siedlisk, taczkowa robotá, y wszelkie
 ręczne roboty: y káżdą przemyślić, áby swego času
 robiona była: á te ręczne roboty pod dáchem robić.
 Czynu w dobrą drogę nágotować, áby się rzeczam, dla
 nie opátrzenia, nie odwlokłá odpráwá. A który Włod-
 darz pošledzey záścieie ábo którą robotę robi, chłostę:
 tákie y chłopu, choć y sobie omieszká.

Co sprzężáiu nie máią, jest o tym w Jawentarzu: á to
 druga: W dworze mieć woły, klácze, co iemi niech ro-
 bią. A może też sobie tymże bydłem zásiać rok ábo
 dwa: á jeśli się nie wspomóże, iuż próżno o nim rádzić.
 A tego bydlá co nim táki robi, Dworník, Pásterz, Włod-
 darz má doyrzec: bo táki robotnik zgubi ie iáko y swe.

Skoro zásiawszy, Proso tłuc ná Jágły, áby potłu-
 czone byly, by ich naywięcey było, przed Bożym Ná-
 rodzeniem: bo to do Gdańská trzebá nágotować.

W tenże czas, przy czyńszách o ś. Marcinie, má bydi
 Prawo we wszystkich imionách, y káżday krzywdy prze-
 słuchanie.

Winy doroczne, y wszystkie porządki, máią bydi
 spisáne: bo Urzędnikowi niebezpieczna rzecz dáć ie
 wybierać.

Około Wytyczy.

OKoło wytyczy naprzód znąć, aby zóraz pod wieś wożili, ták iárzyny iáko ożiminy, ná gromáddie kopy rzádnie ukládájąc, nie mniej w kopie áni więcey: chybá ostátku ták aby iedno było.

Prosá, Tátárki, wczás śiác, dla rozpuszczenia bydłá wczás.

Z polá nic nie młócić: á w dworze w nowe żyto ma bydź, co ludzióm dawać, á tym zásić śiác.

Wytykájąc z pullánká, kopę wypuścić wszytkim: okrom nieposłusznego: á kędyby kopy wielkie żeli, tedy po pulkopy wypuścić.

Prosá doyźrzeć, bo ie wyminiáią przed wyteczą.

Urzędnicy y Włodárze ták w dworze kopy máią żać, iáko u Kmieciá: aby w dworze kopá byłá ták wielká, iáko y Kmieciá.

Verifikácyá do iednego głównego folwárku ma bydź wożóna.

Kiedy spisuią Regestr dziesięćcinny, ma káždy chłop prawdę, wiele náżáć, powiedáć: Gdyż co się náżył znaydzie, do dworá zábrać Wytecznicy powinni.



LIST OSMY.

Zimá.

Poczyna się zimá od świętego Marcína: tórn już okolo zówárćia porządne go bydłá w oborze, y postánowienia wołow, wszystko rządnie rozrządzić.

Do kármienia wołow rządna czeladź ma bydź, bo nád nimi nie zówsze stać może: á gdy ie karmią, pilniey tego doglądáć, niż koni, y doyźreć karmiey: bo ná tym iest wszystko, áby umiał dáwać: á żeby zówsze miał zgoniny y plewy nie zeprzáte: śiáná áby nie wlokły: owá káńdey rzeczy rządnie náuczyć.

Woły áby nie przemárzły w mrozy od lodu kiedy noc márznie, podłogi ábo bruku trzebá, coby od nich ściekáło.

A od Jeśiennych niepogod wołow strzedz, y wczás wedle rozumu á czásu postáwić: á karmić rządnie: uczyć się tego od mądrych gospodarzow: á czeládź z pilnością doglądáć: karmią też rozrządzić.

Młócić, drwá rąbić, y inszych, náprzyczyniáć brożyn do brogow, do grodzey żerdźi, tego zimie przyczynić: y myśleć też o pługu, o wożie, o bronie. A kiedy drwá wożą, áby káńdy Włodarz z swey wsi ze wszystkimi chłopy, do láśá rázem icchał, y z láśá do dworu

razem przyjechał: y tego doyrzeć, aby wozy iednákcie nákládali, y wszyscy wyjeździáli.

Urzędnik gdzie ma Pan imienie nád portem, á drwá Pánu spuszcza, tedy ten co ie ná miejscu odbiera, tákże ie ma pod tąż miarą ná miejscu, gdzie ie spuszcza, oddać: á Urzędnik te drwá mamiędzy koły ukłádąć, żeby ie mógł zmierzyć, y do dworá ku swey potrzebie tedy ie ták lepiey ukłádąć. Bo Urzędnik iednego dnia raz sprobowawszy, łatwie drugi raz obaczy, ieśli mu Włodarz sprawiedliwie doyrzał: y iuż drwom od tego czasu miarą ma bydzi, wedle liczby Kmiotkow do one^o dworá. takimże też wymiářem ná dworską potrzebę wozić.

Zimie státkow wszelákich przyczynić, ták tych co domá urobić może, iáko też kupnych: ázwłazká te státki co ie ná imieniu robią, nie tylko do iednego imienia, ále y do innych przyległych: kędy las leśne, gdzie Zdun z gliny, kędy kowal żelázne: owá ták, kędy co bydzi może: á tego pilnie strzedz, aby wszędy przybywáło á nie ubywáło.

Noszow rożnych, co słomę nosić, insze co do żytá, łopat do obiiánia brogow. A te státki Pásterz ma chocháć, á Włodarz ábo Urzędnik ma tego doyrzeć. á tego żimie náprzyczynić.

Ma Urzędnik dostátek węgla mieć w dworze, kędy Kowal jest we wsi. Smoły też do wozow żimie przyczynić, aby tego nie szukać kiedy potrzebá: ma to wszyt-

ko czasu swego rządnie przyczynić, kędy port tego. Nie iedno żimie, ale y lecie smołę tłą.

Czynu do koł, do wozow, takiego co z suchego rąbią dosyć przyczynić, szpice, dzwoną, kędy wozy nápráwu-ia: á to żimie wczás nágotowác: bo to co z mokrego urobi, nágotuie, kiedy chce.

Do kominow, Żimie, w Jeśieni, drew, łuczywá suchego, smolnego, rządneho, nánośić, y ma bydzi w suszey ná mieyscách niepotrzebnych ku schowaniu y mieszkaniu. A látu iáko folgowác trzebá, tak też ma gospodarz pomnieć ná słomę bydłu, gdy ma gumno záchowác. y ná rohotę pomnieć: bo kędy dwá ábo trzy urodzái záchowa, młodźbá będzie pewnie żimie, y będzie stałá zá żniwá: á ktemu ieszcze máły dzień. A tak w ten rok koto-rego gumno záchowywasz, miey oko ná słomę, ná drwá, ná grodzá, y ná budowanie.

Czeladź zapláta, przyodżiewaniem, dobrze opátrzyć: á doyrzec, áby też káždy, co nań należy, był pilen swego.

Bydło dobrze karmić, y pilnowác go, odłeczyć ochędożnie karmią: słomą rządnie száfowác, kiedy iey máło. A gdy się odpráwi rządnie, żywność bydłu, tedy iuż słomę coby niepotrzebną rozumiał po gumnie rościc-lác, áby butfiálá, á potym iá ná obore przełoiżyć, że iey bydło przedepee: á tak się rychley gnoy uczyni, kiedy go wywiezie z żimy ná wiosnę. á to tám ma bydzi kędy wielki zbytek słomy.

Zimie większego rozmysłu trzeba niż lecie, bo lato samo ukazuje robotę, zima bärzo rada kaže prożnować. A kto zimie prożnuie, ten lecie musi bydź leniwy: bo mu to musi przeszkadzać, iż zimie nie przemyślał potrzeby tej, która letnim potrzebom przeszkadza. A ma to pomańć każdy, iż czego omieszka czasu swego, że tego nie ugoni aż w rok, albo nigdy. Bo co zimie ma być, lecie nie może bydź: co w Jiesieni ma bydź, to zimie nie będzie, co na Wiosnę, to też lecie nie będzie. y Księżycow czasy takoweż, co jednego omieszkasz kiedy czas, drugiego nie ugonisz. A tak roku czekać długo y przykro, co przez niedbalość albo niepamięć opuścisz.

Sieci na ryby rozmaite, do wielkich y małych stawow, dżiać, y skrety na powrozy do nich mieć gotowe. Bo kto ma ryby, a sieci nie ma, bärzies się zawiedzie, niż ten co ryb nie ma: zwłaszcza kiedy ieżiora są, tam jeszcze większa szkoda, gdy każdey pogody omieszka, dla niesposobienia sieci, kto wczas o tym nie przemyśli. Przytym też kto ma wielkie wody, trzeba mu też takie miejsce mieć, gdzie ie zachować: chceli mieć ryby na czas każdy potrzebny.

Gdzie rybniki są, a ryby zwykły oddychać, mają to zimie opatrować, iakoby mogły ryby trwać, a nie pozdychać.

Kiedy puszcza a zwierz iest, o sieciach aby ich przyczyniał co rok ma się stárć. Tak też na każdym miejscu zaięca naydzie: siatki ma sposobić, aby Kmiotkow albo w dworze były, iakoby zimie na śniegu albo prożnych

czasow, mogł nietylko siebie, ale y Páná, zwierzyńką opátrzyć, á kedy Pan nie myśliw, przedsię zaięć rad iada. Sieci zaięcze ieśli nie wszyscy, tedy pięć Kmiotkow mieć máią: á ieśli kiedy czas może byđ zaięć u Urzędnika dla Páná ma byđ.

Zyto ieśli ma byđ sprzedawáne skoro przed świętym Marcinem, o tym myśleć, y rádzić się ma w tym Páná Urzędnik odległy, co z tym ma czynić: á ma dać Pánu znać, co zá drogości on kray potrzebuie.

Máty y do Komieg kiczki, kulki, gwoździe, to ma byđ robiono kiedy największa noc: bo to przy świetle zwieczorá y przededniem zrobi domá: á zá pewne miáry dzień odpuścić: y tym podobne roboty, takie tych czasow odprawowác, á ma się to odprawić przed Bożym národzeniem.

Kiedy się gumno zachowywa kedy trzy dni robią, tedy iedno dwa dni robić máią, á trzeci zachowác, ná zachowále młocenie gumná.

Zrzepcow, ktorym po dwu lat ma byđ ná Wiosnę, nie ma w tym folwárku żaden chowác ná żimę, kedy stádo, ale do inszego wygnác: á ieszcze pilniey kedy w paszy, á nie w oborze. A ustrzegszy Zrzepcow, tedy bárdziej Kmiecych szkap: bo się Pasterz wymowi z tego: á stádo szczápieie.

Czynow wszelákich w folwarczech przyczynić, gdzie co iest: gdzie dębiná, tám koły słupy: gdzie sośniná, tám żerdzi, dyle: y wszelákie czyny, tám gdzie co iest: y do drugiego folwárku nágotowác. Kto też ma co bu-

dowód, żimie ná sáníách drzewá y wszelákiego czynu przyczyniáci: Rzeki, błotá, sáníá lżej y bliżej drogę wyprostujesz.

Drwá wymiárem wożone byđź máią. á wymiar drwom ták má byđź: Ná dłuż drewno umierzywszy, ták równo máią wszyscy iednáko wozić, ták łupne, iáko kłodzinę: á dzień ieden odważywszy pilność, miárę wziąć, iáko wiele wszyscy ábo która wieś náwoziłá: y ták iuż tę miárę má znaleźć zawždy Urzędnik, choćby y przy wożeniu drzew nie był: byle w dobrą drogę: bo zła zmyli ráchunek.

Luczywá kędy przy zamczech y wielkich dworzech wiele potrzebá. A ták dzień ieden nád parą chłopow pilnie stać, co go ná trą ábo ná rąbią zá dzień, to zmierzyc wozem kmiecym drábnym, co żyto wożá: y ták káždy chłop dzień má ná lucywie odrobić. A tegó strzedz, áby się to odprawowało w Jeśieni záśiawszy, á żimie.

Koly do iázu dobre, godne, żimie w dobrą drogę nágotowác, tyle ile ich potrzebá.

U skor ná uchu dobrze rozspráwowác znák: á to ucho, ná ktorem znák, przy rozspráwieniu skory rospiąc drewniaszekłámi, żyby był znák znáczny.

Rzezanie śieczki bydłu, wymiárem á rządnie, y koleią: á zwłaszcza kędy czeládká rządzą domową tego nie rzeżá.

Młynárze ktorzy powinni wieprze karmić, niechay im Urzędnik da chudżiki rosle: á tego doyżrzeć, áby ich Młynarz plewámi przy swych karmił. Acz czasem

wmieście mało nie wtarg przyidzie ukarmionego kupiec: ieśli to nie za dań Młynarz karmić powinien.

Słomy wiele, bydłu, stádu, owcom, kozom wychodzi: przeco, gdy się trafi zły urodzay, tego pomienionego dobytku przechowywać ludzie nie mogą: *Remedium* takie ná to może bydź, kto chce áby sporą słomę miał, ładę z kosą do rzezenia śieczki, á kociel do grzania wody mieć, tedy się łatwiey śieczką niż słomą dobytek wszeláki przechować może.

Pamięć do Szkut porządnego ładunku.

Szkuty mają rządnie wychędożyć Fliśi przyszedszy, á stánąc ná dobrym mieyscu, á ná wodzie zázwidy, coby w ćiszy.

Jeden ma bydź co ich dogądác ma, áby nigdy burtá ná ziemi nie leżała, áni się lodu bała.

Ná łóżách mają stać, które mają bydź zázwidy nád zaimar w domu ábo we dworze: bo liny drogie we Gdańsku. Szkuty mają stać uwiązane u staby y ryfy, łodzie wszelákie także: y tenże ma doglądác czolnow.

Namniey raz we dwie lećie mazać ie smolą porządnie ie osmolić.

Státki wszelkie, żagle, powrozy, kotwy, pobiegi, tárćice do oszywá na, laski, poiázdy, perły, szuffe, y káždy namnieysz státek, pod kluczem gospodarzá Sterniká

náznaczonego ma byđz: ták teź kuchienne státki y wszystkie skutne: á czego nie dostawa, źimie przed Gody opátrzyć.

Registr, co z ktorey skutu wymierzają we Gdańsku, ma byđz uczyniony: áby ie y nápotym nie przeládował.

Ten co plywa, y ten co skut dogląda, ma wczás przemyślác smolę, y każdą potrzebę do skutu: áby było przed Bożym národzeniem dwie niedzieli, czego iedno trzebá.

Máty wymiárem robić, miárę ich wiedzieć, iáko wielkie, iáko ich wiele trzebá ná którą skutę, to ná piśmie wszystko mieć. á máią ie robić poki noc roście, przed Gody opátrzyć dwie niedzieli: áby nie mowił, Owoźci nam mat nie dostało, dla ktorych się śilá omieszkáć muśi spustowir: á wodá opada.

Struż áby suchy á w czás bywał w koźiel ułożony, w zámknieniu ábo w sądu kędy.

Sternicy, Flisi, áby nie omieszkowali, á domá Sternikom po groszy 15. dopłacay, á Flisom po 5. á w domu zóraz skoro wyśiędą, á skutę wychędożą, y ná ład wystáwią.

Stráwá Flisom ná każdą skutę ma byđz spisána osobno, bo to lácwie zráchowác, gdy wiele popłynie: á má to byđz wedle skutu, á chłopow, po wielu ná ktorey robi.

Tego strzedz, áby żadney rzeczy nie szukał dopiro kiedy ládowác.

Nowych powrozów nie kupować, aż stáre oddádzą gospodarze skutni.

Tego wszego ma doyrzec, co do Gdańská pływa z tym stárszym Sternikiem, co go gospodarzem skutnym piszą, áby to ták było, á wczás wszystko.

Káždy się ma stárác, áby ná Wiosnę napierwey przed inszymi był we Gdańsku.

O Szpichlerzu stáray się káždy, coby wozem nie lądował, tylko pieszym: gdyż drogá ná Wiosnę zła: kmiotkowie tym ubożeją: bo mu w dobrą drogę łacwiey dwie forze uczynić y trzy, niżli we złą raz.

Do ładunku wory dobre máią mieć: bo żyto psuią, áby im nie ginely, ma káždy mieć znák ná nim swoy osobny, á drugi znák z káżdey wsi jednáki: á Włodárze máią tego doyrzec. A kędyby doyrzał jeden drugiego w złodzieystwie, ma czworáko zóplácić, á chłostę od wszystkich má wziąć, ták áby go káždy uderzył: á wstyd tám bárzies niż plágá chłopá boli.

Tym porządkiem zá jeden dzień náładuie.

Żyto niż poczniesz ładowác wszystkie rzeczy do żywności y szkuty włáduy, bo to nie gromádą, Kmiotki o dpráwisz: á Fliśi skoro żyto poczną ładowác máią być, y stráwę im iuż dáć, á dzień náznáczyć namniey trzeci przedtym.

Okolo chlebá porządek ták: w folwárczech wszędy podwu piecu dosyć: máiąc Páni Stára z áwsze do siebie ze wsi pomoc, w káżdym piecu namniey po trzy pieczywá spieczę.

Szyper ma żyto pierwey mierzyć sobie, y klucz wzięc dla pedszey odprawy ładuiąc.

Korce Gdańskie máią bydź domá, dla próby wymierrzenia we Gdańsku.

Zywność iągły, kásze, w beczkách to wszystko pierwey odebrać, státki, powrozy, laski, poiázdy, y wszystkie instrumentá skutne napierwey do skut wozic.

Ná skutę chodźic, sypać żyto, kołem náprawić, á boso ładowác. bo boty á kurpie wiele zboża uszkodzą.

Zagłow strzedz slác pod żyto kiedy lichtuią, okrom wielkiej niewoli: bo drogi żagiel, á zedrze go wnet.

Flissom we wszech dżierżawách zápowiedzieć, áby bez opowiedzenia żaden nie śmiał odchodzić rodzić swoy: á to áby Sternicy swoi opátrowáli, y o káżdym wiedzieli.

O zbiegách záwždy ná spuście pieczę y stárání mieć.

Ten Szyper kiedy nie plynie, ma oddać drugiemu wszystko, ábo kiedy odstáie, z rejestru: y registr podpisany zostáwić ma.

Gdy się ná kilku mieyscách ładowác ma, iáko iest wiele w ktorym Szpichlerzu żytá: á wiele też ktora szkuta nośi, wiedzieć.

Szkuty drugie gdy kto chce naprzód posláć, rozrzádziwszy ludzi do ładunku, áby rázem ładowác u káidego Szpichlerzá, ábyś nie pátrzył áno cie od tylu miáią: á szkodliwa rzecz, pozad do Gdańská przyść: druga, chłopow czekáiąc drugich karmić nie bédziesz, bo się

rązem wszystko będzie odprawowało: y wodą nie uciecze, bo więc wielka szkoda z omieszkaniem bywa.

Ramy gdy się ślą do Gdańska, nie ma ich brać Szyper, aż mu na nich napiszą skąd są, y dokąd je ma odesłać.

Jeśienny spust też wezas odprawować, aby szkuty nie zamarzły, z pomocą Kmiotkow, aby żyta pożyczili, a każdy aby u siebie namłócił, które Urzędnicy mają oddać skoro zaśiawszy: żadney rzeczy, nie robić aż się żyto odda: y gdyby się go pierwey Kmieć upominał niżli mu je oddał, nielaskę Páńską ma odnieść Włodarz albo Urzędnik.

Mátá ma bydź wszere iáko słomá dwa kroć wysoka a w dlusz ná cztery łokcie.

Zádátki ktore Sternicy Flissom zádawáią, ná mieyscu ieszcze Szyper ma nápisac ná Registrze w domu, bo tego zapámietywáią. Experyencya.



LIST DZIEWIĄTY.

Wiosná.

Jako święty Páweł minie, Mięsopesty się przybliżáią, a Wiosná z Látém nádechodz, już o nasieniu my-

ślic: skoro puścić, orać, śiać, grodzić: á tak grodzić, co-
by ná drugi rok grodzić nie trzebá, poki śiew nie nád-
ciągnie. A gdy się już śiać godzi, nie odrywać się od
śiewu: chybá żeby się zapaliło, w ten czas biecć gásić:
á to opátrzyć czasow próżnych przeszłych, co by miało
przeszkodzić: chybá z roskázania Páńskiego.

Rzemieślniká do budowania dranic, drzewá, tárcie,
gontow, y do wszelkich robot najmuego, ná Wiosnę,
kiedy dzień wielki, iednać ma Urzędnik: á swemi pod-
dánemi y Zimie y w Jeśieni y ná Wiosnę robić może,
ktory osiadły, ábo ktorego domá záwsze chowa.

Budowanie wielkie ná Wiosnę záczynáć, wiele przy-
czyn pożytecznych obaczy káždy: ále między inszemi,
że drzewo trwałe: y robacy ie mniej toczą: k temu,
fundámenty się nalepiey zákládać mogą.

Deskámi pobicia ma się káždy strzedz, bo zimie tak
wiele śniegu bywa pod nimi, iáko ná dworze, : gon-
támi w mech pobiiay, uydżiesz śniegu: wszakoż káždy
ubogi strzeż się y gontow, bo te ogień nawiętszy mno-
żą gdy się zajmą, y gásić się nie dadzą: k temu wnet
się prężą, co znáć po owym gdzie dách przeciw połu-
dniowi, że co lat kilká latać trzebá. W gline poszy-
way gárdliną ábo trzcina: á nie maszli trzciny, tárganą
słomą kitek náwiązawszy, to máło krocey trwa niż gár-
dliná: słomą tárganą nie potrząsáy: bo to śilna szkoda,
robić co rok, co też robotę do dżiesięci lat możesz
zrobić: iedno gárdliná w podmusk dobrze położona, lat
trzydzieści trawwszy potrząsem będzie.

Ná Wiosnę trzebá nabórziey rozumieć: bo w Jeśieni tylko żyto á pszenicę ożimią śieią: ále ná Wiosnę wszelkie zboża y ogrodne rzeczy, tedy potrzebniąswey pracy: są też rzeczy którym potrzebá w Jeśieni rolę gotować. A zboża żadnego nie śiać iedno chędogie: bo nie krzywdę Włodarzowi Pan uczyni gdy mu żyto zábierze, kiedy mu chwastu náścieie y nie wyplewie, á ie' cudnieysze urodzi.

Kędy zboże szpetne, zwłaszcza iárzyny, pościeie Włodarz, ma to sobie ząbrąć, á ták wiele oddać cudnego: bo to złością nie przygodą czyni, nie doyżrzawszy.

Ugor orác poczynąć kędy nadółszy pierwey, dla paszey, zwłaszcza kędy czas na paszą: á tám kędy zgnione role posłady orác, dla paszey y dla śian: bo ná wielu mieyscach może śiano pościeć, toż oraz.

Ná ugor gnoy wozić: áto ták wszystko porządnie spráwować, áby się kánda rzecz w czas spráwiła, y kádemu mieyscu nawozu dostało.

Chmieie sádzić, bo ten w wielką drogość wchodzi: y ná rzadne się chmielniki sádzić: y ná iedno mieysce gdy się rodzą chować, co nad potrzebę do wychowania. Skrzyniá do długiego chowania ma byđ porządnie z tárćić, według potrzeby, uczyniona: w drogość że to pieniądze nie małe uczyni, dochowawszy.

Okolo szczepow wsádu wilki obrzezać, y niepotrzebne rzeczy opátrzyć, szczepy okopác. Ten co sad zámýka, áby pilnie ząwždy obchodził sad wkoło, pátrzáiąc ieśli kędy dziury niemász: á ieśliże iest, kazác ząprawić,

á zwłaszcza kędy owoc ná sadu: Experyencya uczy: bo chłopá w sadu uchwycono. áiešli ślad naydzie, pilnie tego strzedz, ározumem się tam sprawować. A mówię okopác szczep, iešli był ná zimę okopány gnoiem, áho iáką mierzwą: bo trawę od niego odgárnąwszy co mu z rosą wilgotność dawa, ususzylbyś szczep.

Lecie, nigdy do sadu koniá áni áadney rzeczy żywey puszczać nie ma nikt: bo sámiz Urzędnicy ták czynić zwykli, nászczepiwszy, ogrodziwszy kosztownie, lecie dla lenistwá, swego własnego koniá puści, że mu bliżey niż do pástewniká: á o to nie dba, iż co nászczepił w niwecz się obroci: tákże Dworki cielętá: bo ich intratá doroczniá, á sad wieczny.

Urządник ma spisać porządek ustáwiczny około skut, y sprawować rzádnie, y ma rozmierzyć stráwę ná ieden dzień, y ma wiedzieć wiele wynidzie coby mógł przez wiatru przyść: á iešli uprzedzi, tedy ma do spiżárniey Szyper wrocić ábo Sternik. A Klucznik ma náписать dzień kiedy się odbiá, y kiedy náząd przyidá: tedy w Registr weyżrzawszy, áćwiey mu się dowiedzieć, co ma wrocić.

Státkow skutnych ciesielskich doyírzec, áby záwsze w cáłości były.

Rotman ustáwiczny będąc y Sternicy, máią ukázác stóre rzeczy, y záwieścić w schowániu gdzie to záwždy chowáią, áby to záwždy Urządник y Włodarz ogládał: ágdy stárego nie ukázá, tedy z ich pieniędzy ma nowe kupić Szyper.

Nád Wisłą y nád káždą rzeką, Stáwow, Jázow, Jeżiorek, ma Urzędnik pilnować, iákoby pożytek był: á ná swey wodzie nie ma dáć łowić cudzemu rybakowi bez naymu y pożytku. Bo choćby ná swym imieniu nie miał rybakow, może innych mieć pożytek: iáko też bywa okolo bárći. A gdzie rzeká, zwłaszcza wielka, jest ná imieniu, á Pan ryb y czynszow pewnych odrzeki nie ma, tám tego Páná y Urzędnikowá zła sprawá: y ma się to doyrzec y náprawić.

Urzędnik kedy nád rzeką jest, ma ná Wiosnę szczególną, kárpiętá, y wszeláki drob łowić, á stáwy tym rybnić: zwłaszcza kedy gospodarstwá okolo mnożenia ryb niemá: bo też tym może nárybić.

Urzędnik ma mieć straż ná Wiosnę w powodzi od złodzieystwá, dla ryb, nie tylko w stáwiech, ále y w rybnikách, kedyby po polu iákie jeziorá godne były: nie tylko ná Wiosnę ále lećie bárżey: bo w ciepłą wodę chłop rychley webrnie, y ukrádnie.



LIST DZIESIĄTY.

Láto.

Láto sámo robotę nákázuje: gospodarze dobrzy po polu się snują: iedno chcieć, náuczy káżdego leniwego pil-

ny, co ráno wstawa, y swe roboty zúčyna: to taką za-
zdrością niezgrzeszysz, śiląc się nádqżyć pilnemu.

Plewidlá pilnować bárzo, nietylko w ogrodziech, ále
y w zbożu: niemożeli byđź więcej, áby znaśnienie: bo
szkodá niemoże byđź większa y grzech, nieczystego co
śiać.

Gdy żniwá nastóną, áby wszyscy z wielką pilnością
wychodzili, y ktokolwiek ná imieniu siedzi, iáko jest
obyczaj: ogrodnicy, komornicy, chálupnicy, powabni-
cy, káczmarze, rzemieślnicy, owo zgólá wszyscy y mły-
nárze.

Kiedy Kmiećcie poczynią żąć, dáć im pokoy tydzień
pierwszy, áby zaś drugi tydzień, kiedy w dworze poczną,
dzień podle dnia robili: á to się z rządym pożytkiem
ugonić może.

Sprzątanie z polá rychłe, to niemáły pożytek uczy-
ni, że się wczás byđło rozpúścić: bo się tłusto może
zawrzeć ná zimę. A to byđło co do kuchniey, puścić
ma kazać Urzędnik w inszą paszą wczás, skoro ná
Wiosnę.

Kiedy żyto wożą, tedy w wieczor Urzędnik ma wy-
iechąć, y znaczyć poki żyto brano, á náziutrz wyjecha-
wszy obejrzyć ieśli spełná, kiedy poczną wozić.

Pástwniki áby w takim ogrodzeniu były, coby w
Jesieni y ná Wiosnę żadna rzecz w nim nie byłá, iedno
coby wroty z dworá puszczano: do ktorych koni nie pu-
szczać, aż Mąsztálerze pierwey go w koło obiechawszy
opátrzą.

Spasi, szkod, pilnować: bo to już większa szkoda, niż nieść, gotowe stracić: a wczas zapowiedzieć ląki y zboża, aby szkoda nie była.

Lećie ogorkow nasolić, czego się uczyć u gospodarzow, aby ie tak solić coby trwać mogły: czego Urzędnik, Dworká, doyrzeć má, y umieć.

Płotná bieląc, strzedz aby ná dżdzu nie legály kiedy się ządździ, bo mu bázro szkodzi, prędko zgnie: dla tego dobry gospodarz ábo gospodyni, blechu się strzeże: gdy się tak dobrze domá spráwić może.

Lećie ryby suszyć nalepiey, kto chce dobre mieć: wszakoż zázwdy kiedy iest tego názbyt, a wpuścić niemász gdzie, tedy iej szkoda wyrzucić, y owszem ususzyć.

Śiáno ma bydz sprzątniono przed żniwy, kto chce aby dobre miał. Bo trawa stára nie może tak dobrym śiánem bydz, iáko tá którą zá młodá potnie: y prędzey y lepiej uschnąć może przed żniwy, ábo we żniwá.

Kędy śiáno miązsze ląká rodzi, tedy ie śiec skoro po Świątkách, a będzie dobre, y drugie dobre przed ś. Bártłomiciem będzie pewne. Śiáno też drobne chceszli mieć dobre, tedy niedopuszczay się mu ábo trawie sstarzeć, boby się już odmieniło.

Ląki ktore się dwákróć śiec nie dawaia, tedy ie sprzątać o ś. Wárzyńcu, a przed ś. Bártłomiciem.

Potrawy późne lepiej wypaszać niż śiec: wszakoż nie ná káżdym mieyscu, y nie ná káždy rok: owá kiedy go już słońce ususzyć nie może.

Kędy blotá są, ná których trzcíná godná do przykrywania, lepiej kiedy uschnie żąc to kazać, á żimie kosą siec po lodzie: iesli dworowi tego nie trzebá, pewnie Kmiotkowi trzebá. bo iáko suknie ná grzbiet, ták przykrycia ná dom trzebá.

Urzędnik y Dworká ma miec z látá żiolá ná lekarstwo dla owiec, od powietrza. A tego czasu gdy powietrze ná nie przychodzi, dawać im wczas ieszcze przed tym. Acz owá Dryakiew, co iá z zamorza noszą w fásieczkach, ná to jest dobra: ábo więc Bobek z gorzałką w parzą mieszájąc.

Kędy wodá dáleko, studnią lepiej mieć bliż: á w dworze ma ich bydzi kilká, bo wodá potrzebna. ktoreto studnie czasow próżnych przelewać, áby się wodá nie psowála. A to opátrzyć, kędy wodę dway wożą, áby to ieden sprawił: y każdá rzecz wielki pożytek ták láćnić, kędy może bydzi, co dwáy robią áby ieden zrobił.

Brony dwie ieden, á drugi grábie ma mieć, perz uprawić.

Jarki, Tátárki, káždy báczny gospodarz nie ma wiele śiac, okrom przygody, niewczas żimie zaśianego zboża: bo bywa to, że Jesień niepogodná, á mroz rychły ożminę opożdi, tedy nie lza iedno iárzyną ráutować.

Ná Wiosnę u stáwów kędy się ryby trą, straż záwsze ma bydzi, iáko y inszych czasow.

Kmiotkowie y sami máią upominąć, áby nieczystego zboża nie śiano: bo to ich praca gdy muszą plec dla lotrá Urzędniká, ábo Włodárzá nie dozornego.

Barány odeymować od owiec, y tak ie przypuszczać, coby się ná czás dobry legły iágniętá: bo tym owce zchodzą u głupich gospodarzow.

Kokoszy dánne do iednego folwárku rządneho dawać, á tám złád ióycá odebrawszy, kokoszy podkarmic, y do kuchniy zieść: bo dworká ma osobno swe gospodarstwo ukazać, dánnych z nim nie mieszóiąc.

Stádu piątno, bydłu znák, owcom tákże: dla odmienia skor, gdy zdechnie.

W lesie kiedy siáná siekóią gęstym, z wozem káždy co zaráz trawę brąć, bo ich trudno doyźrzeć: á to wszyscy iednáko wywiozą, ábo ná noszách wynoszą, bo w lesie nie uschnie rychło.

Járzynę iácniey wypleć, niżli iá kupować cudną ná nasienie. A żyto w pszenicy ná kászę wyžynać.

Lotrom chłopom ták zboże ná nasienie dawać: Láwnicy niechay wezmą, y sámi niechay síewu doyźrzá co wysiecie który: á iáko w Jeśieni, ná tárgu wyciągnąwszy, Láwnik odda, ma sam Rewizor ábo sam Pan, przy liczbie oglédáć káżdego zboża po trosze nasienia, zwlászczá nasienia iárego. ieśli czyste siáno. ktorego przedsię dla nasienia pleć część, coby z nasienie było. A gdyby tego w folwárku ták czystego nie było, z in-szego przywieść, ábo náwet kupić: bo tego złi Urzędni-cy y Włodárze nie baczą: á po roskazaniu máło, kto sam nie doyźrzy.

Gdy pomocy žynáią, zá dzień y zá pomoc po dwoygu wychodzą, w ten czás, gdy sam Urzędnik, á sług Pán-

skich do siebie nie ma, năznaczyć Włodŕzowi drugiego podstawkă, aby tego doglădał: tăkże teŕ zaś kędy ośiădłość niemăła, ă różne się roboty trăfią, do kăzdey roboty ma byđź Przystaw.

Kmieć y z swoiey szkody nie ma u siebie z zaymu zamykăć, iedno do dworă gnăć, ă tăm Urzędnik ma mu kazăć szkodę năgrodzić: ă kędy dworu niemasz we wsi, tedy do Włodŕză, ăbo kędy w niebytności Păńskiej Urzędnik năznaczy.

Kiedy pielă w ogrodzie ăbo w polăch, opiolki w oborę nošić, ăbo, kędy daleko, wozić: bo z tego w Ješieni gnoy być moŕe.

Gdy Gnoy nă rzepę wywoŕą, tedy mierzwcę z gumnă klăšć w oborę: bo gnoie Ješienne lepsze să y sporzey nă nich rola rodzi: nă co słomă ma gnić, nă próżnych mieyscăch.

Porządek okoko Gęsi y Kokoszy.

W Kăżdym folwărku mniey mieć nie ma, ăle wiêcey byđź moŕe w wielkich folwărczech, kokoszy kopă I gęsi stărych kopă I. tych coby się lęgly y niosły iăycă, okrom găšiorow. Urzędnik, Włodarz, Păni Stăra ktora do folwărkow ieŕdzi, ăbo Pănnă słuŕebna wedlug proporcyej, iăycă, kury, przeŕ căłe lăto ză qwity odbierăć od Dworek măiă: y mnieysză szkodę uczyni dwor-

ká w tygodniu jednym, kiedy iej doyrzy, niż w miesiącu: á w miesiącu zúś mnieyszą, niż w rok, kiedy sam Pan dogląda.

Drugie kury bywáią, y gęsi bydź máią, kiedy żytá ná borg przedawáią, ábo w nowe pożyczáią, łączne, gáíowe, bywáią tákie y owákíe przypadki ná niektórych miejscách: potym dopiro od Kmieci dánne.

Száfunek tym táki ma bydź.

NApierwey z folwárkow od Pań Starych kury ieść, zostáwiwszy w káżdym folwárku przynamniey trzydzieści kurow, dla kapłunienia: tákże też kokoszek: áby byłá pewna liczbá kury wydawáiąc. Kury się legá cały rok, poczáwszy w post aż do sáмого ś. Márciná: Gęsi iedno raz, ále dobrze.

Kączki máią bydź w folwárzech, ktore dáią iáiec wielkie mnostwo y dobre też do kuchniey.

Gęsi folwárkowe pierwey ieść, potym gdy tego wszystkiego nie sstánie, u Kmieci wybierać koleią: á co w uboższych wsiách pierwey. A gdzieby táki rozchod był, żeby y z folwárku y od Kmieci niesstawáło, tedy to opátrować y kupować lećie, kiedy to natániey.

U Kmieci nie wybierać tego, aż po ś. Márcinie zá czynszem: á ieśliby czynszowych co zostáło przez rok, tedy

pieniądzmi wybrać przy czynszu od Kmieci: aby się nie zachowała ná nich dań ná dań.

Ná kury poślady chować, co by nie poprzwały. A w wielkich folwarczach, kędy Pánie Stáre piwo piąią, tedy tego więcey máią mieć, y przychowąć.

Okolo świni y chudźikow porządek ma bydzi: aby tego było nád potrzebę do karmienia, y uprzedać. A te prosiętá, ktore się ná láto rodzą, wszystkie chować: bo się łatwiey uchowa: y nie táki koszt ná trawie ná świnie.

Kędy się prosá rodzą, tám miękiny gdy iągły tłuká bárzo dobre świniom, y silá tego bywa: także też gdy tatarkę, y wszelákie zboża, ktorych ná kászę używáią.

Kędy roschoď piwny wielki, ma to wszystko bydzi znóc ná świniách: bo tám młotá y drożdzy dostátek będzie.

Mąką żyto przedawać do Gdańská, wielki pożytek: bo otręby wszystkie zostawáią, ktorymi dobytek ná oborze bárzo wielce będzie się mogł przychowywać: iáko ćiełétá żrzebiétá, świnie, geśi, y wszytek dobytek: ták też y słomá świeża ná oborze zázwydy bydzi będzie moglá.

Mąká sámá drożey się przedać może niż żyto: á ten to gospodarstwo mieć może, co ma wody nád potrzebę mliwá, á k temu drzewá ná beczki.

Kędy błotá są, ták też staw, spuściwszy, piaszczyste grunty, błoty, splawámi poważaj: kosztuiąc iáko gęsto błoto sádzić, wedle spláwu y gruntu: to pożytek ná szku-
tách máłych obaczysz.

Kączeł kędy niemósz, ták ich nábywác: iáieć dostác, ábo nákuć, pod kokosz násáđzić, tedy się to wylęze: á ták te² dostániesz tanie. możesz y z dżikich uczynić swoyskie, iedno długo, dobrze, y pilno chowác.

Pan ábo Ziemianin, który ma między sąsiády pole, ábo role we wsi, kiedy tám ma zác, z wozem ma ie- chác ná żniwo, áby zhoże zábrál y odwiósł ná miejsce bezpieczne: tákże kędy dáleko przy leśie.

Kiedy łaki śieką, tedy nie śiecz dzień podle dnia trzech dni: bo kto ták śiecz, tedy wszystko rad zgnoi.

Ubiodrki pierwey między żyty śiec, niżli zác ma.

Kmiećie którzy przesłá grodzá dla szkody, á który dniem pośledzey one przesłá rozmierzone zágrodzi, ma byđć karan: á gđzieby teź ták długo nie zágrodził, á szkoda się namnieysza przez to sstalá, tedy iá ma nágro- dzić: á gromáda przy Urzędniku w pośrzedku wszysey zá tę niedbáłość karác go máia: bo nie ten krzyw czyie bydło szłode uczyni, ále ten co nie zágrodzi przesłá swego.

Okolo Przędziwá.

Przędziwo, ták konopie iáko len, w czas śiac: ták ie brác snopy rowne, coby z káżdego snopá bylá garść: y ták moczyć, coby z słońcá trzec wczás: áby go dla ognia nie suszył w izbie. A gdyby rok taki był, coby

się sprzątnąć nie mogło, tedy lepiej Wiosny czekaj. A Rewizorka ma po dwanaście snopow w każdym folwarku zetrzeć, y lnu, y konopi.

Stárwszy poczosać, ták że zgrzebi iáko z páczesi, práwie dobrze: potym zważyć wszystko ná kámién, ták miąrszą przedzę, iáko y cienką, oddać Dworce, przysádziwszy do niey ośiádlą niewiastę: oná to ma ná wagi podzielić Kmiotownam, coby bez obciążliwości prząc mogły, á táką wagę oddáły: á jednę wagę sprząść domá dla próby wagi, y przedzę dáć káżdemu Włodárzowi do iego wsi nie, żeby dogládał áby táką przedzę przędły Kmiotowny: á toż ná oney mierze wagi doświadczy, ieśliby ták przedze oddać nie moglá, iáko iey przędziwá dano.

Dworká potym iáko sámá oddawálá, z tąż niewiastą ma wagi odbierać, á Rewizorowi przydżioná oddać, onę wagę co iey przędziwá oddał: potym kłębkw doyźrzeć, w beczki zábić, y odesłać kędy tkacze: y dáć tkaczom snować: á potym gdy tkacz zetrze, odebrawszy dáć to pomoczać, áby ślichtá wymoklá: potym zważyć niż dáć ná bielnik, ieśli wagá spelná: bo okolo przędziwá największe złodzieystwo.

Do przędziwá oracz ma mieć, miądlicę, ćierlicę, szczotkę, kądziel, przeslicę, motowidło, wiiadło, koćiel, potok, kłiankę.

A zrobiwszy to wszystko, tkaczow dogládać, áby dobrze tkáli.

Przypłodek wszelki, stádá, bydlá, owiec, świni, geśi, kokoszy, y wszelki przypłodek piątnować, znakować, w Jeśieni ma byđź ieden: ták w mału folwárkow, iáko y w wielu: kędy iedno sam Pan ábo Páni nie liczy, áni zna swego dobytku, przy wielkości majątności, ábo trudności iákiey inszey.

Gdy piątnuią y znakuia, skory wedle znákw odbierać: áby Urzędnik ábo Pásterz hráku sobie nie czynił. A Pásterskie bydlá, y Urzędnicze, y czeládzi wszelákiey, máią mieć piątná ná lewym uchu, á Páńskie ná prawym: y liczbá w rejestrze Páńskim wiele tego kędy, ma byđź tákże kiedy y Páńskie spisano: á gdy to ma przedać Lównicy, Urzędnik, y Włodarz má wiedzieć.



LIST JEDENASTY.

Dworká iáko się ma rządnie, ták źimie iáko yprzez wszytek rok, zachować w każdym folwárku.

NAprzod Dworká rządna, bydlá pilnie ma doglądać, ták źimie gdy ná oborze, iáko też kiedy ná polu bywa. A káždey pilność tym się okaże, która nawięcey bydlá przychowa, bo iuż ná tym iej posługá należy: potym ná mlecznie.

Pasterz w nocy budzić, aby bydła doglądał: a wszakoż Urzędnik, Włodarz, głową, ten ma wiedzieć, Dwórki doyrzeć: a zwłaszcza gdy w niey wątpi.

Lecie wczas wyganiać dla chłodu za rosy, aby się bydło niażdło: bo nie będzie iądło gdy słońce pali. A Pasterz ma być mędrszy niż oracz: bo iadą kto rolę zorze, a bydłciu nie iadą kto ngodzi, aby ie uchował.

Pasterz ma mieć karb wszelakiego bydła, y Páni Stára, Urzędnik registr: a przysiężnicy to mają oglądać, gdy co zdechnie: zwłaszcza kędy Urzędnika w folwarku niemasz: a to Experyencya uczyniła: żeby y skory porządnie chowano, iakoby z tego porządna liczbą była. a tak łupić bydłę, iakoby znak iaki został przy skorze.

W przypołudnie trawy sieć w ogrodziech, w sádziech, a bydłu podawać.

Cielęta osobliwie karmić, doglądać ich: pokrzywy młode bydłu najlepsze: y prożne się kąty chędożą, poki nie pąrzą.

O Krowy płodne ma Dwórka haczyć, y stárac się, aby zawsze bydlnik w oborze był porządny dla bydła: żeby nie ządrobniáło.

Másło w iednákie gárnce we wszystkich folwárczech mają kłásć, y sery iednákie tworzyć: czego ma Urzędnik doyrzeć, aby po iednych pieniądżach przedane były: a ináczey aby nie czynili. A Urzędnik ma być w tym winien, gdzieby tego nie doyrzał. Másłá dzieszká ma być kwart 22. ábo y gárniec: a ná tym piątná mają

bydź, dla fałszu Dworek: takie znaki albo piętno, iako się poczyną litera pierwsza onego folwarku.

Ma też Dworka iako Urzędnik ukazać Pánu pożytek ze wszelakiego bydła przypłodka: tak co wyda na żywność, iako też co do przedania. A gdzie Pan nie mieszka, za to wszystko pieniądze aby się zbirały.

Panie Stare, albo Dworki mają się tego upominać, aby barány polskie do owiec mieszały: bo tam wełna lepsza, bo dla wełny barány lepsze chować, a gorszych zbywać. doświadczenie, że się to naprawić może.

Owcom także swoy czas czynić, y tak doić, coby iągnię odchowalać: bo większy pożytek przypłodka rządowego, niż masła. acz też masło dobre, y ktemu pożyteczne. A ma tak wydawać nabiał: od dziesięci owiec gárniec masła, coby stał za kopę: serow kopę, coby stały za kopę.

Wełnę, pierze, ma na jedno miejsce odsyłać, gdzie roskażą, pod wagą y qwitem.

Owiec pilno strzedz od łak aby nigdy nie bywały na nich: bo zdychają od nich.

Swini rodnych, tych według folwarku chować káżdym: y lepiej ich chować mniej a tłusto, niż wiele chudo. Bo dziesięć albo dwanaście świni ktore rodzą, gdy się dobrze chowają, więcej dadzą niż czterdzieści nędznych, a chudych. A między chudymi świniami, a wielkością: rado się powietrze mnoży, ma ich też bydź pożytek taki: bo chudziaki z dworu sprzedawać może, iako z obory nieuki y barány. Ktemu kto zachudzi świnię,

nie ustrzeże się, ani im odeymie tego, aby prosiat ziadac niemiaily.

Swinie Niemieckie z Polskimi pomieszane najlepszo do chowania: a Niemieckie rozumiec trzebá, Zulawskie, Pomorskie, Westwalskie, ucz y Bawarskie rosle.

Wieprzow wedlug folwarku, z Panem, z Pania, z Urzednikiem, z Rewizorem ma o tym Dworka radzic, wiele ich karmic: bo wiecey w iednym folwarku moze tego chowac iednego roku, niz drugiego. Dobry gospodarz przemyслиwszy to, temu co lepszego ma ufolgowac y przetoz rzad zowiá: a stád bywa sporo w folwarczech.

Wieprze chwastem rostykać lepiey, a z látá y po gorách násiekać chwastu, kiedy iuż kópastę z ogrodow zbiorá: aby ziárnu y tluczey było sporzey, a mnieyszym nakładem mogło się to ukarmic. Bo Urzednicy y Dworki kładá wiecey ná wieprze, nizliby go upiekárki w mieście kupic miał.

W mnieyszych folwarczech Dworki máia sobie wieprzá ábo swinię karmic ná swe wychowanie: aby spizárnie nie ubozyli: a z spizárniey żadney stoniny nie dawac.

Dworka ma stádo gęsi wielkie chowac: bo do wielkiego stádá tak potrzebá slugi, iáko y do mátego: a ná iednym ie mieyscu máia chowac, kedy przylegly: takze y kápluny.

Kedy kilká folwarkow pod iednym Urzednikiem, a w nich gęsi máło, tedy z nich do iego folwarku zegnac,

gdzie pasza dobra na odchowanie gęsi: co zaś każdy na zimę swe odbierze.

Kury Indyjskie, kury domowe, kokoszy, pawy, kaczki, to wszystko ma rozmnażać: y inne wszystkie przypłodki, co by się iedno godziło chować: a ma na tym Dworka swoy porządek ukazać.

Pawy lepiej y rychley wylęże kokosz, y łacwiej ie Dworka uchowa, niż przy pawicy: bo albo zdżięzią, albo w krzewiu, nądążyć za nią nie mogąc, poginą.

Indyjskie kury pod swoyskie kokoszy Polskie sądzić: a od mokości z młodu strzedz.

Kury Włoskie bärzo dobre do chowania: y kápłun piękny na miśie: z pilnością ie Dworka chować ma.

Kaszę drobną, dla kuchniey Páńskiej, w iednym imieniu dziátć: gdzie Pan każe: okrom domowey potrzeby, y dla Urzędniaków.

Kasz wszelákich, krup nowych, prosa wyszczykane, siemiona lniáne, konopne, mąk, także y przedziwá, ma Dworka doyżrzeć: y to porządnie oddać.

Gruszki, iáblkó, wiśnie, śliwy, to wszystko porządnie suszyć: także y powidlá.

Z nabiály, opátrzywszy naprzod kuchnię Páńską, potom też y insze folwárki, co ma czynić, od Pána mieć naukę, iesli każą przedawać albo nie: także y ogrodne rzeczy. A gdy z nabiály státki z folwárku wożą, pisac znaki od ktorey Dworki: żeby znać od ktorey lepsza spráwa, albo nierowne wedle ustawy státki. A strzedz tego aby nie u iedney Dworki bróc do kuchniey másto, dla

doświadczenia około niego sprawy: ale y z tego y z owego folwárku: zwłaszcza dla rozchodow pospolitych czeládných. Plugáwość nietylko szkodę uczyni, ale y obydę.

Dworká ogrodow ma doyrzeć, áby ie w Jeśieni y ná Wiosnę gnoiem sprawiono, podorano, y coby potrzebá uczyniono, ma Urzędniká upominác y Włodárzá. A gdyby w tym nie byli rządni, tedy Pánu opowiedzieć, ábo wypisác.

Dworká ma tego doyrzeć z pilnością, áby ogrodnych rzeczy nie omieszkowałá śiac, gdy czas czemu przychodzi. Jáko cebulę, ogorki, pásternak, márchew, pietruszkę, rozsádę, ćwikłę: sálatá teź nie wádzi: ale tylko támgdzie, Pan mieszka. Rzepty teź nie zapomnieć. A tego wszystkiego záś náśádzić ná náśienie ku swey potrzebie. Uprzedác teź nie wádzi, - y dobrym ludziom dármo udzielić może. Rzepnicá teź dla oleiu nie zła: dla czeládzi domowej robotney.

Naśienie ogrodne, gdy ieden od drugiego Urzędnik od Urzędniká bierze, ma to bydź między nimi, áby ie plácił ieden drugiemu, ták iáko ná tárgu. A ten kto spysunie w folwárczech, ma im ukazać gdzie tego máią dostawác, á niź ná tárgu: gdyż z tárgu nie káżde naśienie wscho-dzi: bo potym znác, który rządniejszy.

Ogrody kędy śieią, ták przez Páná iáko y przy Pánie, tedy tám kędy Pan nie często mieszka przez rok ábo przez trzy, ma tego ukazać pożytek: bo ná ogrody śilá

gnoiu wychodzi: byłoby na tym pszenicą, z większym pożytkiem.

Len, konopie, mają brąć tak cohy każdy snop mniej ani więcej nie czynił iedno garść: A to Experyencya: aby się Urzędnik y Dworką z przedziwá łacwiey wylizyli. á tak go śiać y brąć, aby go zá słoneć zetrzeć, y ma go moczyć przed ś. Bártłomieiem: głowáte konopie ná Wiosnę: płoskonne iáko len w Jeśieni z słoneć. A kiedy zły len ábo konopie, tedy go nie trzeć, ále to oznaymić: á nie w ten czas kiedy go niemúsz, ábo to skrádną.

Motowidlá we wszystkich imionách mają byđz iednák: także y przedze mają odbierać.

Popiół kędy leśnymi drwy palą, mają go osobliwie zbierać, y chować go rzádnie, do drugich imion: y zachować się tym może sąśiádowi drugiemu: choć rzecz máła, ále potrzebna. chmieliny, mákowinę, też palić ná popioły, bo są potrzebne. Owá tak, co rozum á czas pokazać może: bo trudno ma człowiek wśytko wypisać: ále z tego zowią dobrego sługę, gdy też pokaże co z swego rozumu. Głowá wszędzie ma byđz Urzędnik, Włodarz Podśędkiem, Klucznik Pisárzem.

Kędy sády, tedy stárą drzewinę, wiśninę, zbierając palić, z tych naylepszy popiół: á z drzewá ieśli nie zbusniałe, łoża do rusznic, ábo insze stálki.

Dworká naukę tę tám wśytkę wyszzy nápisáną tym ma záwiązać, aby dostátek był wszego co ná iey urząd należy: bo to bywa że w wielkich dworzach bywa większy niedostátek, niż u chłopá ná pulwłoczku. y

málpá biega do chłopá pożyczájąc: y nie wroci mu: ábo chcąc to zákryć, tedy zászé z Dworá y chłop y Dworká będą krászé.

Przy motowidlách wagá przędze, y liczbá, ma być wszędzie u Woytá wiadoma: áby, dla odmienności Urzędnikow y Pánow, wiadomość byłá, kedy prządáią poddáni ábo ich żony.

Kásze, krochmale, ná jednym mieyscu dziáłać, dla Páńskich rozchodow: okrom flisow y domowych potrzeb.

Ci co przedawáią nabiáły, máią przyrzekáć zá dwádzieściá y dwie kwarcie: á tak gdy onemu niedostanie co kupił, ma fáskę wrocié, á nágradzić mu to ma Dworká. wszákoż Urzędnik y Włodarz stárszy máią Dworki doglédáć: bo piątá nie jedno dla fálshu á plugáwey spráwy kázda Dworká ma klászé, ále też y dla miáry mólá. tákże też y tworzydłá wszystkie Dworki máią mieć iednákie.

Pokrzywy ráno siec, poki nie párzá: krowom bárz^o dobre.



LIST DWANASTY.

Gospodárstwo, co ábo przy Pániey, ábo v Wdowcé, bądź y v rzádnego Młodziencé, záleży ná dobrá y rzádná Dworkę, ktorey iuż może poruczyć nie ieden folwárk, ále y wszystkie, by ich miał naywięcey.

NAprzód, ták sámá Páni, iáko Páni Stára táka, ma tego dogládać, áby to wypelniáła káżdá Dworká co iey náleży, á co nápisano u folwárkowych Dworek: bo to sámá umieć ma, y náuczyć, y doyírzec, áby ták býło skutkiem.

Ogrodek pięknie zásiąć zioły osobnie pachnúcemi: rózey násódić, dla wotki, iáko téż y dla wieńcow: zwlászczá tych ktore się w Polsce rodzą. A nietylko ogrodných, ále y polných, y dąbrownych: iáko dzięgielu, biedrzeńcu, káddidlá, mácierzanki, ślázow, kopytniku, bugwic, rumu, y inszych: bab się w tym ábo kogo bieglego porádziwszy. A to y przy świąćie, y kiedy roboty inszey niemász spráwić się może.

Wodki potrzebne á rozliczne pálić.

Ziół wonnych dla wánny ábo lugu násuszyć.

Ná cienkie płotná cienko prząść.

Obrusow, ręcznikow, serwet, dostátek nádziálać.

Nici do roboty Pánnom do białego szycia náprzyczyniáć: sznurkow nábielić: y kráwcom nici trzebá, bo ten rzemieślnik często w domu rabia.

Kápluny te umieć tłusto karmić, y mieć ich dostótek, wedle kondycyey. A im naciásniej siedzi, tym narychley utyie. y przeto drudzy sadzą w gárnce, dnem wybitym mu głowę do iedzenia wytknąwszy.

Powidlá osobne, á do kuchniey potrzebne dżiáláć: pestki odbieráć ná náśienie, ále nie wárzzone.

Kásze wszelákíe co się domá rodzi, ále ná schwał, drobne, ochędożno, ták nowe iáko stáre ma czynić: mánng, tótárczną, kílkorę, iągły, ieczmienną, pszenną, ościáną, żytną, iáieczną, y inne osobne kásze, iákiekolwiek bywáią káżdego czásu.

Kiszki, ták wołowe iáko y wieprzowe, y kielbásy umieć nádziewáć: to wszystko ma byđz ná wymysł: á ochędożnie, przez kosztu.

Małdrzyki przypiekáne, plácki ochędożne, osuszki kołacze, to wszystko osobnie ma umieć.

Suche ryby, kápie, udźce, owá te rzeczy co ich nie wárzq, dáć wnet ná niemáło tálerzow.

Konfekty, iáko gruszki, wiśnie, orzechy włoskie, brzoskwinie, y insze rozmáite owoce w cukrze y w miedzie máią byđz smáżone: á przecię pestki ná náśienie, w Jeśieni ná dobrej ziemi gnoynej wśiáć, ábo sádzić: á potym przesádzić.

Octy winne, miodowe, piwne, ágresty, to roskázowáć dostátkiem czynić: y przypomináć kiedy to dżiáláć.

Sliwy węgierskie, y wiśnie bårzo dobre wędzone: kiedy się wiśnie zrodzą, tego przyczynić dla nieurodzaiu: bo to trwa: zwłaszcza sucho. wiśnie w rowniankách, a sliwy na snopkach słomianych wiązane, y zawieszane na słońcu, gdzieby much mało, a maiey wrobłow, y chłopiąt bywało.

W podrunach ma być dostatek, y rząd: a przy wielkich rozchodziech ma być dwie: przy większych trzy. Jedna zawarła: Druga, co z niej wydawają ci co rządzą dwory: Trzecia, ma być Kuchmistrzowa kędy Pan mieszka, albo przyedzie.

Potrąwy wędzone wiatrem a słońcem, y insze rzeczy co w podrunach chowają, wyszey napisane.

Drewnianych stątkow wszelakich ma być tamże wielki dostatek zawsze: sit, przetaków, y innych wymysłów: z czego dostatek y ochędostwo bårzo się okazuje w domu.

Garnuszkow ściłanych albo polewanych, dzbanów tureckich, y innych potrzebnych stątkow: tak do ochędostwa, iako y do pożytku: rynek, tyglów Jłeckich.

W każdym gmachu ma być zawady ochędożniuchno na każdy czas, y godzinę. gdzie też białegłowy mieszkają, aby ochędożniuchno zawdy było: bo gdzie mieszkają, rzadko przez złego zapachu.

W mieszkaniu światło ma być wszędy w wieczor, kędy mieszkają, y kędy ie przechodzą białegłowy: poki nie zámkną.

Lećie polne żiołká, leśne, y ogrodkowe, ktore miánowicie spisać, suszyć dla łażney, do ługu, do wody, w wánnę y winniki też, siołeczki: á zwłaszcza leśne.

Jáblecznik, grusiecznik, ocet z tego dobry bywa: y wiśniány też może czynić, czerwone wino będzie cudne iedno to umieć czynić: á miánowicie, przysmáżywszy iągód bzowych ustałych: czym teráz málmázyą Turec-cy fárbuia.

Jnsze konfekty y przysmáki w áptece: tylko to Pol-szcze przystoi co się w Polsce rodzi: kto chce wy-myśláć, tedy po cudzoziemskie rzeczy do Gdańska: bo ten z Lizybony, z Antorfu, więcej y lepszych ma, niż tu przedtym z Genuy álbo z Wenecyey wożono: ácz y Konstantinoposkie nie zle.

Táż Páni Stára ma doyrzec tego, y rádzić, áby wsze-lákie pożytki domowe w folwárczech, kto ich ma wiele, były: bo plenne pieniądze z domowego Gospodárstwá, á z ládączego názbierać może: pátrząc iesli Kmieć do-zorny wszytkiego uprzedá: oná máiąc takich dobrze więcej, czemu przedáć nie ma?

Dworká, ábo ten co rządzi u Pánów wielkich wiele dworow y zamkow, ma się ná to przekládać, áby rzá-dną czeladź zázwdy w folwárczech miał: y ma się ná to sposobić, y przekládać, y stáráć, ták iákoby wiétszy po-zytek był, niż náklad: á ma tego doświadczeniem do-znáć, nie słowy: á doświadczenia naywiétszy znák, co rok intráty więcej.



LIST TRZYNASTY.

Nauka Piwowarowi.

W Browarze, w Łazni, rzędu Urzędnik a Piwowar około stółkow ma dożywać: Browarem też aby szkody nie czynił: bo dla pożytkow zbudowany: to jest, aby zysk z piwa rośł, nąd słod, y nąd wychowanie czeladzi do browaru urządzoney.

Chmiel z nowego do browaru zawsze opátrować, y mieć go o świętym Marcinie w skrzyniach, coby go dostawáło: a tak w to tráfować, coby go zostało, lepiej niż nie dostało.

Browar ma byđi rávždy zamczysty, y nie ma w nim nikt gościnny bywáć.

Piwa za káżdym wznieśieniem zboża podnosić y zni-
żać: a tak piwa bráć coby szkoda nie była, a porzą-
dnie: ná borg go nie ma dáwać, chyba jeden war: także y káczmarká. bo chłopci kiedy ná borg pią, tym się ubo-
żą: a to pożytek káždemu niepobożny, którym się bli-
źni uboży.

W Browarze toki, kędy słody moczą, aby nie stały próżno: chyba żeby się tak słodow wiele námoczyło, coby rozumiał nazbyt, aby ćwierci roku nie przyczynić.

Karb piwny ma byđi jeden u Urzędniká, a drugi ma mieć Piwowar, wiele piwa zwárzą.

Kłody w których dawaia piwá ná kárczmę, tego pilnie strzedz, áby ich nie zakwászono w kárczmách y w dworze takiesz: á wczás ie máia oddawác: skoro z nich wyda, zaráz ie do browáru powinien odwieść, wychędożywszy dobrze: czego ma piwovar doyrzeć.

Po dwu słodu ma mleć, gdy w cudzym młynie przydzie mleć: á w czás, áby się potym młynem nie wymawiał, iż nie zmelto: y dla tego dwa: zwlaszczá kędyby mlyná swego nie miał.

Státkami których jedno trzebá do piwá, nie ma się wymawiac: ma to wszystko wczás zgotowác: Páná ábo Urzędniká przed tym obwieściwszy.

Słod káždy z ozdu ma mierzyć Urzędnik: áby baczył iáko go wiele przyrasta: á nie przemieszkivác z tym.

Drwámi y káždą rzeczą nie ma zámieszkivác, y ma ich przyczynić, co by ich był dostátek práwy.

Zboże świeże y gotowe ma mieć zázwdy: gdy jedno zwárzá, drugie ma mieć gotowe. A nie ma leżec długo młocone zboże ná słody. owá, káżda rzecz opátrznie ma byđz, á szkody nie czynić.

Ná Páński przyjazd ma zázwdy Urzędnik słodow náprzyczyniac wczás: á rządnie chowác.

Urzędnik ma przygládac, áby kárczmy bez piwá nie bywały: á tego pilnie strzedz, lećie żeby nie kwászniáło, á żimie áby było wystálec: dáwac wczás: beczek dostátek mieć. á drożdżami świeżymi ma piwu zádawac,

Pieniądze ma Urzędnik odbierać wczas od kączmarzow: to iest, co dwie niedzieli: nie nie przedłużać.

Tážbir do dworu czeládzi robotney zázwýdy zostáwować ma piwowar.

Młoto áby rzádnie szło, y ták nim karmić, komuhy to slusznie miáło byđź dawano: á do drugich folwárkow gdy go trzebá, też rzádnie rozdáváć.

Okolo piwá dworskiego co ná potrzebę domową, beczkę dáć stojącą, którą do piwnice piwá mierzyć, dla nieiednákich beczek: á ná kázdey ma byđź kres, iáko ma brác piwá.

W browárze ma byđź hárzo chędogo: á rynnámi dla łacwieyszey roboty ma wodá iść: y ná tákich mieyscach browar budowáć, coby temu gospodarz mógł dosýć uczynić. Piwnicę hárzo dobrze mieć pod browárem, dla łacnieyszego zlania piwá: zwałszczá kędy nie Kmiotno.

Urzędnik y Klucznik máią tego doyírzcć, áby kárby skládáne mieli z kączmarzmi, co im piwá wydádzą do szynkowánia z ktorego wáru: á ten co pieniądze odbiera, ma też mieć karb skládány, iáko wiele zá piwo pieniądze odbierze.

Ciż Piwowárowie máią mieć kárby, wiele ktorych słodow pobiorą ku zámoczeniu z gory, tákże iáko wiele wárow ktorego piwá zwárzą do piwnice Páńskiey: á to z Urzędnikiem ábo Klucznikiem te kárby mogą mieć.

Piwo młode oddáváć szynkarzom: bo to y źimie do-brze, y lećie: Lećie nie skwáśnieie poki młode: Žimie

wystoi się u kączmarzá. A wárzyć ile trzebá: y wie-
dzieć się ma Piwowar z kączmarzámi, czego Urzędnik
ma doyżrzeć.

Młotá ábo słodžin ma pilno doglądác, áby nie szło
ná stronę: bo więc ná to lákome kmiotowny: wieprze
tym y krowy utuczy. A ięli się y drudzy, ususzyć ie
ná lósách, y z nowu w tłucz dla psow obráćć: odpráwi
záškodne, ácz nie ták iáko ospá, ábo tłuczá dobrá: ále
kiedy záškwárzy, á to psy kontentue.



LIST CZTERNASTY.

*Rząd w Miasteczkách Ziemiańskich, na krotce
zebrany.*

W Miastách gospodarstwo y dochod rzemioslá na-
więtzy, młyny, tárgi, iármárki, clá: á ták áby Mły-
narz był dobry y rządny.

Piw doglądác áby dobre wárzono, z tego słody spo-
re, wymiar lepszy: ále przestrzegác, áby tám przewoźne
nie były, bo to iest iáko złodžiey onego mieyscá.

Okolo piekárzow rząd mieć: á mąki ná tárgi do miá-
stá nie dopuszczác: tákże chlebá przewoźnego.

We młynách Miernicy áby byli wierni y rzadni: owá Młynarz y Miernik áby nie krádlí: bo młynarze á Miernicy zlodzieie, y rzadki nie zlodziey: ma to znáuki jeden od drugiego, á z okazyey, że mleć rzadko gospodarz sam przyidzie, ále, ábo párobká, ábo dziewczę posle: co są y niewierni y ospáli strože.

Rzemieślniki gromádzić do miástecká: či tárg nápráwidá. á káždym sposobem y pilnością tárgi y iármárki nápráwowáć: bá zboże kupowáć y spuszczać może. á kędy włość wielka, tám łatwiey. To jest miásteckom szkodliwa, iż Księża przy wsiách kędy kościoły tárgi záłożyli, przeciw práwu, tak iż miástecká z ubożyli nieczym więcej iáko tymi tárgi, á piwá po wsiách wárzeniem: tymże się wsi ubożą: y nabożeństwo ginie, kiedy okolo kościoła kiermásze, á pospolicie gorzalkowe.

Glá tego też potrzebá pilnowáć: ále bárzies Celnikow, niż tych coby cło poiezdziáli: bo ná káždym cło więcej Celnicy pokrádną, niż či co cło poiezdziáią: okózuie się to zázwdy z poborow.

Czynszow Rzemieślnych tego łacwie doyórzec: wszákož tego przybywa, gdy się też miástecká przyczynia, przysadza: bo to zá konkursem ludzkim wszystko idzie wzgóre, á zá dobrá spráwá miástu y Pánu pożytek roście. Bo y ná wsi táki pożytek dobry, y trwály, kędy się ludkowie gospodárstwem nie ubożą, y owszem bogáć. Są też pláty rózne w miásteckách, iáko piwá kolejne, y inne dochody: te wedle czásu tak rościągáć

coby mógł stać, á czymby, bez skwirku pospolitey rzeczy mieskiey, mógł wiecznie pożytek uczynić sobie.

Ktory Pan zamożaty, tym náprawić może miásto, y ludzi zwabić do niego: położyć summę pieniędzy zá rownym pożytkiem, ábo dármo (bo się to zá czásem nágradzi) ná Ratusz u rádźiec, áby iemi ubostwo hándlowáło: á urząd áby tákiemu dawał coby się tym wspomagał, á nie utracáł. A to przez lichwy żadney: bo dosyć lichwy, kiedy miásto się lepiey ma: kiedy ludzi więcey, więcey y pieniędzy.

Okóło budowania áby się popráwowály dogládać Urząd ma.

Straże áby były rzádne: á ktory swá strażá Rzeczypospolitey szkodę uczyni, ná gárdle karan ma byđź káždy: bo to ládáiáko w mieście odpráwuia. stąd požogi stąd zápowietrzania.

Zapowiedzi wszelákie áby mocno trzymáli w mieście: á co wywołáia ná Ratuszu, nápisć to ná kárcie, y przybić: zwlászczá okóło powietrza: bo kedy rząd, zá láská Bożą może wczás zábieżawszy opátrzyć to.

Okóło ogniá, kominow opátrzenia, to pilna: á gdy gásić porządek ma byđź spisány u Rádźiec, y postanowiony, iáko szyk do bitwy żołnierzom, ták wieść do ogniá mieszczánom potrzebná: bo pospolicie się dźiwuia, á nie gászą: czásem y jeden drugiego krádnie pretextem wynosić pomagania.

W Miásteczkách kedy Páńskie stáwy przyległe, áby ćicho ryb mieszczanie u złodźiei (pod szubienicą) nie

kupowali, y ktokolwiek gdy złodzieiá sposobi ryby krá-
dzione sobie nosić może, o to wiścieć ma iáko o wołu:
bo to ták wielka szkoda, y więtsza: bo więcej mięsá niż
ryb ná rynku iáwnie dobrzy przedawáią, y wolno, y nie
noszą w nocy, choć do miastá y nie do miastá.

Dziesiątnicy máią byđź ná káżdey ulicy.

Posłuszeństwo Burmistrzá ma byđź.

Ná gwałt ktoby się nie stáwił, tákże u grobley iáko
u ognia, winy nie przepuścić.

Ci co imioná przedawáią w mieściech, ustáwić po-
rządek.

Porządek około gászenia.

DO gászenia máią byđź náznáczeni w káżdym domu,
czego kto przy ogniu ma pilnować.

Naprzód kilkanaście (mniey y więcej wedle miastá
ośiádłości) mężow spráwnych, bécnych, coby roská-
zowali y rządžili przy ogniu: potym miásto rozdzielić
wedle liczby ludzi: Jedni áby bieżeli z siekierámi, dru-
dzy z hakámi, trzeci z drabinámi, drudzy z śikawkámi,
z wiádry, z cebry. A kędy rury niemáasz, woźiwodo-
wie wszyscy: iesli tego máło, tedy z pewnych domow
kłody z wozy y pewną liczbę káżdego naczynia obrácho-
wác y postánowić. A gdy trwogá ustánie, opátrzyć kto
się stáwił, kto niestáwił: kto pierwey z którym naczy-

niem. zá to wedle miešćkich dochodow merytá postánowić: kto pošlady, tego káráć, ktoby nie był, ieszcze większa kaźń. Bo choćby domá sam nie był, iáko w miešćcie ludzie kupieccy, tedy ma domá iuž ták státki iáko sluge dla tákiey trwogi odieždźać: coby w tym winien nie został.

Máią też być náznáczeni kiedy gore, którzyby złodzieystwá pilnowáli: bo w ten czas krádną pospolicie złodzieie naybárziej. Y ták złi ludzie nayduią się, co dla kradzieży zápaláią. Ci kiedy wiedzą o rzádzie y o dobrej sprawie, lacwiey się o złe nie skuszą.

Urząd kędy gospodarza nád zákazánie nieopátrznego około ognia y występne go baczy, lepiej go karác przed przygodą, niż po przygodzie.

Porządek około powietrza.

Músto ná dzieśiátki rozdzielić: tákże záś ná kopy ábo ná stá: áby Dzieśiátnik wiedział co się w dziewiáci domiech dzieie: á kopnik ábo setnik od dzieśiátnikow: potym Urząd, á to nietylko dla móru, ále y dla ognia, y dla złodzieystw: bo złodziey nie ná jednym mieyscu sypia. A gdy się co stánie, káždy dzieśiátnik może wiedzieć, kędy, y kto co dźiółáł, y kędy spał. O lożnych ludziach dzieśiátnicy máią wiedzieć.

A to nawięcey należy ná posłuszeństwie á ná straży: bo ogniem zuboży miásto w máiętnościách zły człowiek nieopátrzeniem.

Ale powietrze iuż o gárdło idzie, y więtsza szkoda ludzi niż máiętności, ábo státkow. A ták w powietrze strzedz, naprzod áby zapowiedzi były karáne przed przygodą.

W Mieście, w domiech, ták w nocy iáko we dnie, żadnych rzeczy nie kupować pokátnie, iedno iáwnie ná rynku, ábo z wiadomością urzędu.

Nikogo nie przyjmować nád zapowiedź: gdyż Pan Bog człowieku pozwolił opátrności. Skoro się co poiáwi, nie táić, pod winą niemilościerną.

Dla tych co ie z miastá wyganiáią, przed miástem mieć kilká chółup, do suszenia przedziwá miástu: tám opátrzyć one poczatki, one ludzie, obyczajnie pewneni slugámi mieyskiem: opátrzyć żywnością, y rzeczy ich od złodzieystw. bo złodzieie zázwdy powietrze rozmnożą kradzieżą, á lákomi ludzie táiemnym kupowaniem. Bo kto tániey przedawa niż to stoi, ábo z moru ábo złodziey pewny.

Gdy się też iuż powietrze záymuie, ten urząd co domá zostawa ma pilnować, áby od umorkow nie lupiono, áby ludzie zli, lákomi, zuchwáli, nie bywáli w gromádzie, ták w kościelech, iáko w karczmách y ná tárgách: spisować tych rzeczy nie trzebá, ieduo zámykáć drzwi, zábiić, á strzedz tego pilnie.

Kapacze á straż mieyska, ma bydź ná to zázwidy po-
stánowiona wczás, y księża, y urząd.



LIST PIĘTNASTY.

PAn, Kásztellan, Ziemiánin, y kázdy ták ubogi iáko y
bogáty doyźrzeć się ma: bo by naywiększa rzecz, upá-
dnie, gdy około niey nierząd: bo ma tę náturę, choć
czego naywięcey wozúmi, skutą, w rządzie náwożisz,
nierząd garścią rozniešie: y z pośmiechem nieprzyiaćioł,
á z żalem twoim, szkodę uczyni.

Posłuszeństwo ma bydź, ktore Pan ma mieć po ká-
żdym słudze zázwidy: á sługá nie ma czynić áni
Kmiotek náđ wolą jego chcąc: á co Pan roskaże, iuż z
tym drugiego roskázania nie czekać, ále zázraz uczynić:
bo to iuż nie láskę od tego przyniesie. co zázcznie robić,
pierwey dokonác niż zázcząc drugą.

Gdy ktoremu Urzędnikowi czego w Páńskiey niebytno-
ści ku pożytku Páńskiemu niedostawa, ma ieden dru-
giemu oznaymiać y ráutować potrzebámi pewnemi do
pożytku Páńskiego: iedno nie dożywności, boby ieden ná
drugiego pátrzył, á samby się nie stórał: bylby nierząd:

wszakże co weźmie, ma to zapłacić. Bo po tym poznać, który lepszy gospodarz.

Pan sam y z Urzędnikiem mają tego nietylko *in specie* ale *generaliter* na wszystkim strzedz, co się kolwiek domá rodzi, uchować y zachować ku żywności, aby tego niekupował: bo to nietylko szkodę czyni, ale y sromotę: co może być darmo, prze niedbalsstwo za pieniądze kupować. A to na registr wszystko się spisać nie może, co czas baczemu rozsądkowi wynurzyć może.

To też Pan baczyć ma, a Urzędnik radzić Pánu, iáko wodá nie káżdá iednákich ryb zachować może: dla tego się z przyrodzeniem zgadzać, y tám to chować, gdzie co, tak wodá iáko też grunt, wychować y zachować z przyrodzenia może: bo to pożytek może nagrodzić. A kędy się co lepiej chowa, tám tego więcej chochąć: także też y ścieg z ziemią się zgadzać.

Pan ktorych Kmiotkow niechce zubożyć, mają mieć roley tak wiele, coby użynáli więcej niż Pan na folwárku, co z dzieśięciny poźną. Bo we Włoszech, kędy zmierzono wszystko y sprawiedliwości przestrzegáią, podáni Pánu dáváią wszystkiego połowicę. To też tu będzie połowicá, gdy będą mieć więcej: bo tu dąie Kmieć nasz czynsz y dzieśięcinę, y pobór, y porálne: á nie dáią też z bydłá y z domowych rzeczy: atóž się tym narowna połowicá.

Pan ábo Rewizor, ma przy sobie y przy gromádie ukazać Kárbárzowi iáko ma mierzyć z gumná, aby też tak mierzył do tórgu, do skutý, y na káždy rozchód: á

iżby ná korcu nic nie zostawáło. wczym wielká zgubá: bo zgumná pod rękę, wioząc do tárgu czubáto, á przedawszy rzeż: gdzie Urzędnik ná Pánie namniey dżiesięćinę bierze.

Urzędnikiem, Włodárzem, Kárbárzem, áni żadnym Przystáwem nie ma bydź gołoszyćicá, iedno dobry gospodarz, sobie: Bo który sobie zły, Pánu dobry bydź nie może. Przetoż owey drobney Szláchty co przegorzałkowáli á przekárczmowáli swoje, trzebá się bárho strzedz, tákże go y do wsi puszczać, áby się od niego chlopi nie spácháli, nie trzebá.

Wyśiewki ná solwárki Pan ma mieć ná regestrze, y ná Niwy ieszcze lepiej, dla Urzędnikow odmiennych. A ma doświádczyć przez pewne widze swoje, skoro imienia dostánie, ábo gospodarzem sobie zostánie, káżdego roku, w káżde pole, co ná ktore pole wyśięią: bo tám pierwey Urzędnik, potym Włodarz, potym y Kmieć co sięć krádnie.

Kędy Pan w robotách ábo w Urzędniku y Włodárru ábo w nierobotnych Kmiotkách y nierządnych wátpi (ktore lepiej pilnością y rozumem niż srogością wpráwić w robotę) ábo sam, ábo pilnego slugę w naypilniejszy robotną chwilę ku Urzędnikowi przystáwić ma pámiętać. w rok polepszenie ma bydź, zá doyżrzeniem.

Jáko Pan Inwentárz z nowego spisuie, ták też ma doyżrzeć, jáko záśięią ná żimę y ná iarz: iesli sam trudny, tedy prze pewne slugi. á Rewizor tego ma bydź

napilniejszy: bo nie będzie z czego liczby słuchać, kiedy zle sięią.

Winy do Páńskiego przyechánia Urzędnik ma spisować, á żadney nie ma táć, pod winą, Urzędnik pod nieląską. Ani ich sam ma wybierać.

Pan gdzie miészkiwa czesto, tám piecow y kominow wiele bywá: ma bydzi drwom y piecom, łuczyw, gospodarz ieden, chłop rządny, y ma miec naczynie porządne do tego: iáko do umiátania gmáchow miotly, fáskę do wody, y do wyrzucánia śmieci kosz: y ma to chować w osobnym zámknieniu, bo ochędstwo dom zdo bi.

Koniuszy u káżdego Páná ma miec ieden korzec, co kędy owies bierze przy Pánie: á Urzędnicy go máią iednym korcem dawać, y węże młócić iuż wszytek owies co go iest. Tákieby miáło bydzi y u wielkich dworow, gdzie ná tárgu inszym kupuią, á obroki inszym rozdaić: czego nie trzebáby gánić, kiedyby to do Páńskiego miészka ochrony, á nie do ich złodzieyskiego miészka szło.

Kuchmistrz z tego bydlá co do kuchni przy Pánie wychodzi, ma to wszytko ná registr písac: á gdy Pan odieżdża z onego imienia, ma Urzędnikowi kwit z tego dáć, á Pan podpisać ma wszytek rozchod w kuchni, w stájni y w piwnicy.

Pan ktory chce żyć, ma miec Myśliwcá ná kuropátwę, cietrzewiá, żorawiá, gęś, y ná inszego ptaká ku żywności należącego: bo tego rzadko ná tárgu kupi. Kto ma puszczać á wielki zwierz w niey, nie iest tak głupi coby sięci ábo strzelcá nie miał.

Pánie, zářác teř nie zły y potrzebny ná miře: ále to sprosna kto go sam szuka, á ma co potrzebnieyszego czynić, y nie ná to się urodził: uszczuie go kto inny, y lisá przy nim.

Komu da Pan Bog źiemię ábo imienia z potrzebę, sromátá y grzech kupczyc: bo to Bog innemu stanowi náznáczyl: wszákoř wino beczką, korzenie kámieniem, y inne rzeczy do swey potrzeby całkiem kupuy ná wielkim iármárku, ábo ná własnym skłádzie.

Pan ktory chce pieniádze zebráć pobořnie, niech gumná ná drogořć záchowa, woły řiánem á zgoninámi chowa, ná borg nie nie kupuie, łóńskim groszem potrzeby odpráwuie, á żywnořć tákich co rola ma iakoby nie kupował, z tym co się domá rodzi ták się miáркуie áby wszystkiego uprzedał á nie przykupował.

Kto ma lásy á wři ná nich sáđzić nie chce ábo nie móře, á nie dłužen, pewnieyszy skarb zostánie potomstwu, niř w skrzyni pieniádze: gdy go nie pustoszy.

Przy leřiech drzewem robiáće rzemieřlniki gromáđ káđdy.

Pan ma kazáć wybieráć z tego Inwentarzá, czego do ktorego imienia potrzebá: bo tu spisánie iest *generaliter* iáko się potrzebá w imieniách rořnych spráwować: á ták kędy czego potrzebuie náuká, niechay Urzędnicy pilnuiá.

Przy káđdym dworze y ná wři, kto iedno móře mieć tákiego coby umiał zegar náciáğüć, nie miecy sobie zá

utrąć kupić go: gdyż chmury á niepogody ślś czasu ro-
boćie nymuią, á naybárzies zimie, kiedy świta á mierzka.

Gospodárstwo skąpe, szkodę y frásunek zawiży czyni:
nakład nawiętszy, pożytek y skarb mnoży, żywność ro-
dzi z dobrą myślą, kędy bez obrózy bliźniego. Bo go-
spodárstwo z grzechem, czyni zń czasem szkodę z pośmie-
chem, y w potomku znaczny y rychły upadek.

Pan ma co tydzień wiedzieć o száfárskich wydatkách:
bo się ták łacwiey w utrátach obaczy, y wspomni ie-
śli registr istotny. bo nierządnik y trzykroć ieden dług
plącąc nie obaczy się, przeto że dawno.

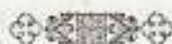
Kto wśi utraca, ordynaryą prożno ma postanowić:
wszakoż gdyby wiedział koniec śmierci, moglby: á kto
się w poł nie obaczy, náostátek *extremis* láborować mu-
si: á co wrzeczy dla sławy y záchowania utrácił ná po-
cząku, to z ostátkiem strącić musi. A wtey mierze za-
duemu się nie przepieczę. chybá to ieden nád drugiego
ma, iż ieden zaráz skona, á drugi się dłużej morduie.

Zadney liczby nie czynić z Urzędnikiem, áni z Sza-
fárzem, áni z Podskárbim, aż pieniądze odebrawszy od
niego.

Jáko wychować Urzędniká, y co mu ná wychowanie
ma Pan dáć, tu się nie pisze: bo wedle mieyscá, imion,
osoby, y godności slugi, musi byđ wszędy inák. Wszá-
koż dobrego Urzędniká powinien ták datkiem iáko wy-
chowaniem, według zastugi iego, opátrzyć. Bo dobre-
mu, pilnemu, spráwnemu, wielkie wychowanie y wiel-
ki datek dáć, mnieysza szkoda, niż mále wychowanie

y mniejszy datek nie pilnemu á nierządnemu. A nie-
dbály y niepilny szkodę uczyni, ták wielką iáko ten co
ukradnie, y większą: á zelżywością náwszem każdy Pan
używaniędbálć. Bo który sługá Pánu iest pomocą
do czci, do sławy, do záchowánia, do poczesnego ná-
bycia májtności, pieniędzy, dostátkow domowych, ták
ma Pan o nim wiedzieć, y myśleć, y plácić, y wycho-
wánie dobre dáć powinien, iáko iedney podporze swo-
iey, bez ktorey trudno stáć káždemu, áiż *ordinata cha-
ritas á seipso incipit*, godny, sprawny sługá, ma to z Pá-
nem nárádzić: bo nietylko ón idzie, ále y o drugá
czeladź co z nimi służy, bez nich też stáć nie może.

Gdy Urzędnik iáki nowy pożytek wynaydzie, beż ob-
ciążenia poddanynych, pobożny, przystoyny, każdy Pan
ma się z nim dzielić.



LIST SZESNASTY.

*Roboty doroczne, z wielkiego Inwentarzá wyjęte,
ná krotce spisáne: dla łatwiejszego znalezienia ku
czytaniu.*

Z Oranie roley ták ma bydź ná dzień kędy dwiema
wołmi orzą: wszákoż, nárádziwszy się one* gruntu

Włodórzow, przyczynić y umnieyszyć wedle potrzeby może: co by słusznie bez obciążliwości Kmiotek zrobić mógł.

Naprzód, Staie ma bydź sążon 36. w káždy sążeń łokci 3. kypieckich wzdłuż, á wszerz zagonow 45. á káždy zagon áby rowny był ieden iáko drugi. ma być skib 8, á zagon ma bydź trzy łokcie wszerz, áby wszystkie zagony iednókuczkie y iednyłkie były: chyba żeby ostateczny zagon miał bydź mniejszy.

Przeorywać, włoczyć, wedle proporcye: bo to iuż oracze, Urzędnicy, Włodórze, máią wiedzieć co zá dzień zorze, y iáko długo włoczyć.

Kędy czworgiem ábo sześciorgiem bydlá orzą, tám iuż trzebá inóczy stánović, pátrząc iáko ieden z poddanych dospodarz dobry zrobi, áby ták zá nim káždy, wedle proporcye sprzężáiu.

Ná stáie tákie iáko się wiele może wysiać miáry náznáczoney, sprobowawszy nápisáć: Experyencya: áby nápotym registr Urzędniczy, więcey niechciał.

Korzec do siewu, do żywności wszelákich, do obroku, do słodow, ma bydź u káżdego Páná iednáki w káżdym folwárku, nie respondiáć targowemu áni Woiewodze-mu: bo to u siebie w domu może postánović iáko chce: wszákoż sepy ma bydź stárożytny, targowy tákże. A przymiárek ma bydź wiadomy y nápisány, u koreá 4. 8. 10. potym u lásztu: tákże y dáley, wedle liczby, tć.

Snopy kędy wielkie wiążą, tám po pulkopy máią młócić ná dzień: á kędy mniejsze, tám po kopie iedney: wszá-

koż łokciem nąznaczyć więtszy y mnieyszy snop, więtsze powrosło.

Ná żniwá á ná sprzątnię siáná, ták się ma łącić y gotować Urzędnik y każdy gospodarz (gdyż oraczowi to jest wszytek dochód y zysk) iákoby to w pogodę naprzód, potym áby się nie przestáło sprzątnąć: á iáko ná gwałt od ognia, ták do tego bieżał.

Ludzie máią wychodzić do ożiminy u Pánów kędy dostátek ludzi, á swemi pługi nie orzą z dworá á zwládać też temu mogą, poki ożiminy wszyscy nie poźną, który jedno swym gárdłem wárzy: to jest, y naiemnik któryby dnia náiał, rzemieślnik ná wsi, Młynarz, ogrodnik, komornik, y chálupnik: wszákoż gdyby zá siedm á nawięcey zá ósm dni począc nie mogli w folwárku ożiminy, tedy już ci ktorzy roley nie máią máią być wolni. á do iárzyny dwa ábo trzy dni pomocy: to jest, áby ci po dziesięć dni ożiminy z iárzyną pomoc ząc byli powinni.

Do plewidła, ogrodnicy, komornicy, chálupnicy, káczmarze, rzemieślnicy, więcey powinni niż oracze. Młóćbá w Juwentarzu wielkim wypisána: wszákoż ma to zaráz młócić, á nie do brogá kłásć: tákże y dziesięć.

Nabiály w folwárczech verifícować w pullátá ieden raz, w Jeśieni drugi raz odbierać.

Ná Wiosnę w Máiu dobytek wszeláki y ptástwo znákwąć. Jnsze rzeczy w wielkim Juwentarzu nápisáne są.

O świętym Marcinie wszystko á wszystko sprzątnąć, áby tam inż Summáryusz wszystkiego á wszystkiego spisać, co się kolwiek ták zboża, ták káżdey żywey rzeczy rodzi á liczbá doskonała ma byđć przed sámymi żniwy: bo się rok kończy. á ostátek liczby przy spisowánium Summáryusza o ś. Marcinie: o czym wszystkim szerzey się nápisáło w więtszym Inwentarzu. wszákoż ná káždy czas przez rok gdy się kolwiek tráfi Pánu, słudze, nie szkoda, gdy ná pámięć przyidzie, o to y o owo spytać się.

Co się iednego roku opuści, drugiego ma odpráwować.

Ná noclegowe folwárki kwity kędy Pan bywa pilnie względáć: względáć téż y ná gościnne.

Strzydz owce porządnie, y pierwey zważyć wiele, nić schowáć: ták to pilna iáko dziesięćciná. á strzygąc owce, káżdey runo zwiázáć.

Ogrodow spráwá ná zimę y ná Wiosnę.

Skutek y doskonałość gospodarstwá, rolą dobrze spráwić, bydłę uchowáć, gnoy dobrze umieć działáć, y co náwięcey go ná rolą wywieść, y świeżo go w oráć: á bróná Pan roley, bo ná bronie wszystko náleży, ktorey trzebá tákiego czasu pátrzyć iáko ná siáno, bo choć rolą zorze, á z niey perzu nie wywlecze, tedy tam po orániu nie.

Zimie drwá y wszystkie czyny, według Inwentarzá wyższej nápisánego, odpráwować.

Káżdą robotę ktora iedno byđć może, wymiárem robić, á wszystkimi ludźmi rázem: iáko są te roboty, oranina

wszelka, siew, młóć, drw, rowy kopania, grodza, gnoić, żniwo, kos, przędz

A to jest największy fundament, aby chłopci wszyscy wychadzali na robotę, o co napierwsza y napotrzebniejsza każn ma być na chłopcy y na Włodarz: a po tym Urzędnika, Włodarz, znóć, co mu rozum, gdy Pán pytaiąc o rzeczy, poradzi mu też co.

Chłopy liczyć idąc z roboty: a dzieśiątkami chodzić z roboty y na robotę mają, y obiedwać y śniadac.

W poniedziałek pierwszy dzień robić, a nie pić.

Stać zasiane, tak ożimną jako iarzyna, liczyć y rozmierzyć może, y lepiej wierząc.

Tegodnie ktore w krolewskich wsiach po dwu dniu robia s. Marcina, Gody, Mięsopesty, rozchod, zachować na żniwa cztery niedziele: a zachowawszy te cztery niedziele, to dwie niedzieli może na każdy dzień robić we żniwa.

Chłop gdy mu nakaże Włodarz albo też Urzędnik robotę, a nie posłucha, dom zamknąć, co wynidzie chłosta cztery plagi przez gołe ciało, y odrobić: także co posłady wychodzi dwie pladze y puł dnia znówu odrobić.

Włodarz ktory zezle tego karac, a ktorego trzykroć skarawszy o lesz, czwarty raz na szubienicę: a ktory prawdziwy a czterdzieści Kmieci rządzi, dobrze zaorac ma y pożac kiedy y dworskie: byle mu Kmieć domá toienie nie robił nic a nic.

Około sprzęcia przy wyteczy y załog ma być opatrzone tym sposobem: zaśiawszy nie ma zaśiewku uży-

nąć aż będzie miał sprzężay: bo gdy Pan załogą wspomaga, tedy tam nieprawy już czeka iśkoby pies parzy.

Wymówkę słuszną od Kmiecia że nie może wynieść przyjąć, a drugi raz doświadczwszy się nietylko aby wiare miał mieć, ale go zaraz na praszczętą puścić, y kazać wszystkim chłopom po trzykroć zaciąć:

A gdzie uporni chłopci, nie dręcząc, ale go do dworu wziąć, y skarać dobrze, aby się poprawował w posłuszeństwo.

Kiedy pięć albo y więcej chłopow robią iśką robotę, tedy między nimi ma bydź ieden gospodarz, to dla tego, aby wiedział Urzędnik, Włodarz, ieśliby onę robotę zle zrobili, komu się tego upominąć.

Pan w którym imieniu nie często bywa, po przyechaniu skoro, mają mieć ludzie wszyscy przystęp do skarg y czynienia sprawiedliwości, nāznāczony pewnych czasow: aby przed wyiāzdem swoim miał też kilkā dni pokoy: a zwlāszczā kedy namniej dwie niedzieli zmieszka.

Urzędnik y Włodarz bāczny, mō dobremu Kmiotkowi robotnikowi mnieyszā robotę kazāć robić, a złemu więtszā: to dla tego, aby zły wciāgał się w robotę, a dobry pātrząc nō złego robotnikā, aby się nie gorszył.

Cegłę gdy Pałā, gonty kiedy robiā, mają to tāk w stosy uklādāć: Cegłę tyśiācāmi, Gonty kopāmi: po kilku kop w stośie iednym: a rōwno wszystkie, coby to tāk przystāpiwszy zliczył, iāko talery po dñiesiātku.

Gwoździe sādki po stu kop przedāiā, to wszystko trzebā przeliczāć, bo dla lenistwā tāk to wszystko bārzo krā-

dną, iż tego y połowicą niedochadza siła gospodarzow. *Experiencya pewna.*

Gospodárstwo naprzednieysze, czas znąć: á tego czasu nie opuszczać, ále weń odprawować, co wedle czasu.

Kto ma swe kowale, á z iego żelázá robia, ták do dworskich, folwárkowych, iáko y stáiennych potrzeb, wielkiego doyrżenia trzebá: bo to wielce krádną. A by ná namnieyszą potrzebę, przecię kowal powiáda, że wyrobił szynę.

Utártych młynow tárćice iáko y wymiar ná tydzień odbierać, á doglądać áby były rowno tárte: to iest, do czego cienkich trzebá, tedy iuż z iednego tramu jednáko ie ma trzeć, ták cienkie iáko y miágsze, wedle potrzeby á roskazania.

Roboty Doroczne wszelkie.

NAprzod, żniwo, wożbá zboża.

Item, wożbá sióná.

Item, młócbá ná nasienie.

Item, len, konopie, młocenie, moczenie, tárćie, kopánie rzepy, ogrodow napráwá.

Item, rola ná nasienie.

Item, broná y siew.

Item, guoy Jeśienny, popráwá na zimę wszelką.

Jtem, młóćbá ná skutý wszelka żimie.

Jtem, drwá, drzewo, czyny wszelákie do grodzey, do budowania, do stáwów, y ná státki domowe potrzebne gotowác żimie.

Jtem, młóćbá ná Wiosnę, ná naśienie iáre.

Jtem, grodzey popráwá, y nowa.

Jtem, ná iarz oránia y śiew.

Jtem, przykopki roley y łák, ná Wiosnę y w Jeśieni, kędy trzeba kópác.

Jtem, szczepić płonki.

Jtem, ná Wiosnę zbudowác co nowego.

Jtem, ugor, rádło, broná ná ktorey wszystko należy.

Jtem, plewidlá wszelákie ogrodne y polne.

Jtem, siáno przed żniwy, kędyby miał dwákroć śiec, ábo potrawow potrzebował: á kędy raz, tedy o s. Wáwrzyńcu.

Jtem, gnoy ná Wiosnę, co ná rzepę, ábo ná żyto y ná pszenicę, ná ięczmien, ná potrzęsy, y ná proso: á żimie ták doględác, cohy nie słomę ná pole, ále gnoy dobrze uczyniony woził.

Jtem, przy wyteczy z chłopy o sprzężay.

Jtem, raz w rok státki robotne oględác.

Kiedy się ryby trą, ták tego pilnowác, iáko ná spusćcie: wyłowić ie może.

Mánnę też lećie trzęsą á u kmieci iey nie pożyczác, iedno sobie mieć w dworze.

Który chłop nie zaścieie we dwie niedzieli po świę-
tym Michałie, Urzędnik z dworą ma ciążyć.

Ultáie, áby żaden do trzeciego dnia niemieszkał
we wsi, áni w mieście.

Czas y rząd ostátká douczy.

Zderzyn 18 66

